Ner 34. Kraków 14 Lutego Sroda. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
	we Lwowie	21	5 c. 25	2
Poczta	w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„	do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„	Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„	Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„	Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„	Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* Plac Halicki Ner 1. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 lutego.

Gdyby wolno było obrać drogę, aby wyprowadzić Kraków z błędnego koła w jakiem przez lat kilkanaście zostawał, to jest, że nie miał reprezentacyi gminnéj bo nie miał statutu, a nie miał statutu bo nie miał reprezentacyi gminnéj, niezawodnie bylibyśmy raczéj obrali drogę prowadzącą do reprezentacyi a przez nią do statutu, aniżeli przeciwnie. Bez oktrojowania, czy też inicyatywy, co na jedno wychodzi, obejść się podobno nie mogło; lepiéj zaś otrzymać reprezentacyę miasta na mocy oktrojowanéj na ten jeden raz ustawy wyborczéj, aniżeli oktrojowany statut, a w nim oktrojowaną również ustawę. W pierwszym bowiem razie statut byłby wypłynął zawsze z reprezentacyi miasta i nie możnaby mu zarzucić, że jest projektem prywatnym; godzi się oraz wnosić, że byłby nierównie dokładniejszym wyrazem miasta, to jest jego potrzeb i interesów, a zarazem miałby może mniéj stron wadliwych, aniżeli projekt z 1863 r. który jest w téj chwili przedmiotem rozpraw sejmowych. Braki tego statutu porównie z sejmem uznajemy.

Czy sprawa gminna Krakowa mogła tak stanąć na sejmie, dziś za późno rozbierać. W każdym razie, jeżeli przedłożony projekt zbyt wadliwym się wydawał, trzeba go było całkiem odrzucić, a oktrojować ustawę wyborczą gminną dla Krakowa i najwyższą sankcyę dla niej natychmiast uzyskać, bo jeżeli nie można oktrojować statutu całkiem nowego, jeszcze mniéj mógł sejm krajowy pozostawić dłużéj miasto nasze w położeniu dotychczasowem, to jest bez żadnego legalnego organu w najcięższych i najważniejszych chwilach. Lecz powtarzamy, nie w porę o tem mówić. Sprawą statutu gminnego, jak przed sejmem stanęła, musiała raczéj kierować myśl polityczna aniżeli parlamentarne względy. Dzieje się tak zwykle, tam, gdzie legalność naturalna zostaje przerwaną. Nawiązać téj nici nie uda się zasadniczo, ale politycznie. Nie pomagały też żadne formalności, niosące z sobą zwłokę, któréj ta sprawa nie cierpiała już dla saméj niepewności, jak długo sejm potrwa a niedające środka zaradczego. Odroczenie téj sprawy aż do uchwalenia ogólnéj ustawy gminnéj, było zbyt niebezpiecznem, a jak widzieliśmy, sejm nieprzypuścił dotyczącego wniosku; odesłanie powtórne do komisyi jakiż osiągnąć mogło skutek? Któżby mniemał, że komisya za kilka dni usunie wady projektu, i na jakich zasadach? Słusznie więc i ten środek większość odrzuciła.

Co się zaś tyczy szczegółowych rozpraw nad paragrafami projektu, powiemy otwarcie, iż nie widzielibyśmy różnicy między przyjęciem wadliwego dzieła (a za takie rzeczony projekt uznany został) ryczałtowo to jest *en bloc*, a przyjęciem go paragrafami, jeżeliby te w dyskusyi nie mogły być zmienione i choć w części poprawione. Nie widzimy powodu, dla czegoby *np.* wadliwy podział mieszkańców gminy na członków, uczestników i obcych nie miał być sprostowany, ustawa wyborcza jeszcze bardziej w projekcie wadliwa nie miała być poprawioną i t. d. Zdaniem naszem przesada w uszanowaniu dla autonomii może być szkodliwą tak jak jej lekceważenie. Zapewne, że wielka w tem leży trudność, iż w braku postawionych ogólnych dla gmin miejskich zasad, któreby dyskusyi nad statutem przewodniczyły, większość staje się przypadkową, a zasada zastósowana ma zawsze pozór indywidualnej opinii. Lecz skoro już nad Statutem toczą się rozprawy, czekać nie można, aż Sejm zasady ogólne dla gmin miejskich orzecze, skoro przez dwa miesiące jeszcze się na zasady dla gmin wiejskich nie zgodził.

Gdzie atoli spodziewamy się największego zwrócenia przez Izbę uwagi, to na te punkta Statutu, któreby mu w uzyskaniu najwyższej sankcyi przeszkadzać mogły, i że te jak najstaranniej usunie. *Qui vult finem debet velle et medium.* Zresztą Statut ten prowizoryczny, który ma otworzyć dla naszego miasta wrota do życia gminnego, nie zbyt długo przerwie dalsze prace sejmu. Telegraf wczoraj przez nas odebrany doniósł, że załatwiono 28 paragrafów. Wnosić więc należy, że za dni kilka dyskusya ukończoną zostanie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Krakowa 9 lutego. (Spóźnione).

(Dr W.) Kwestya tak zwana żydowska nietylko dla żydów samych ale i dla całego kraju tak jest ważną, że godną jest wszechstronnego rozbioru. Szanowna też Redakcya *Czasu* w numerze niedzielnym (z dnia 4 lutego) umieściła korespondencyą ze znakiem + rozbierającą poszczególe kwestyą nabywania dóbr przez żydów, a to ze względu na wniosek postawiony w sejmie przez Jego Exc. hr. Gołuchowskiego. Jakkolwiek korespondent mimo wyłuszczonych przez się dowodów przyznaje, iż gdyby zasiadał na krześle poselskim, wotowałby zatem wnioskiem nie tylko z utylitarnego i praktycznego stanowiska, ale także ze zasady — to jednak przeciw jego wywodom dużo dałoby się powiedzieć.

Nie mając zamiaru wywołania namiętnej polemiki pozwolę sobie zdanie moje w téj mierze *sina ira et studio* objawić.

Korespondent utrzymuje „że część kapitałów weszła z żydowskich rąk w formie lichwy jako srogi ciężar w ziemię.“ — Nie przeczę temu że żydzi trudnią się lichwą, lecz czyż czynią to jako żydzi? czyli innemi słowy, jestże lichwa do wyznania przywiązaną? a czy nie masz chrześciańskich lichwiarzy?

Ponieważ żydzi nie mogli kapitałów swoich w inny godziwy sposób zużytkować nie mając prawa nabywania własności nieruchomej, i będąc wykluczonymi bezwględnie od urzędów, a mając jedynie pozostawioną niejaką wolność trudnienia się przemysłem — znagleni byli przeto oddawać się przeważnie lichwie.

Niesłusznie korespondent obwinia żydów o to że się „społecznie i moralnie nie przeistoczyli, że żadnego nie zrobili postępu, że żadnego z ich strony nie było zbliżenia, ani cywilizacyjnie, ani narodowo, ani moralnie, ku chrześciańskiej polskiej społeczności.“

Jakże korespondent może wymagać od żydów nieoświeconych, aby oni sami dokonali złania się ze społecznością wpośród któréj żyją — kiedy taż przyjąwszy wprawdzie przed wielu wiekami wspaniałomyślnie na swoje łono, nie stara się o usunięcie zapór temu zespóleniu się z nią na zawadzie stojących? Gdyby się zajmowano szczerze ich wykształceniem, gdyby pracowano nad ich oświeceniem, gdyby się do nich zbliżano, gdyby w nich szanowano godność człowieka, już dawnoby żydzi nasi byli tem, czem są żydzi we Francyi, Angli i Niemczech. A chociaż społeczność chrześciańska w wytkniętym powyżej kierunku bardzo mało uczyniła, to jednak zaprzeczyć niepodobna że ludność izraelicka sama sobie pozostawiona, pod względem oświaty znaczne zrobiła postępy. Weźmy za przykład miasto Kraków: Iluż izraelitów przed trzydziestu laty uczęszczało do szkół publicznych, a iluż ich corocznie kończy gimnazya i nauki uniwersyteckie? Porównanie wskazuje, iż liczba kształcących się Izraelitów rokrocznie wzrasta, pomimo że jeszcze podziśdzień istniejące ograniczenia nie dozwalają im zużytkowania wiadomości w szkole nabytych, w każdéj dziedzinie życia praktycznego. Nadanie żydom bezwarunkowego nabywania dóbr, przeciw któremu o ile się zdaje, chłopi mazurscy i ruscy głosować będą, wcale nie wpłynie szkodliwie na pomyślność kraju, jak to się niektórym wydaje, ale owszem przyczyni się znakomicie do zbliżenia się żydów do swoich chrześciańskich sąsiadów, a bliższe z nimi zetknięcie sprawi, iż ochoczej będą przyjmować zwyczaje i oświatę krajową.

Korespondent wprawdzie twierdzi że „do posiadania ziemi wiążą się także pewne obowiązki moralne,“ ale czy chłop odpowiadamy, posiada większą zdolność i skłonność do wypełnienia tych obowiązków niżeli żyd? Bynajmniej, a jednak o ile nam wiadomo, nie ma ustawy ograniczającej chłopów w nabywaniu dóbr.

Co się tyczy skrupułu powstać mogącego co do *wykonywania prawa patronatu* z posiadaniem własności większej połączonego, to takowy upada o bok obowiązującego w kraju naszym przepisu, iż prawo to tak długo *jak majątek ziemski znajduje się w ręku Izraelity, pozostaje w zawieszeniu*, lubo tenże wyłącznie *ciężary z prawem tem połączone ponosić musi*, — i wobec spodziewanej regulacyi stosunków dotyczących w ogólności, która niewątpliwie w drodze ustawodawczej niebawem nastąpi.

Sądzi korespondent że nad wnioskiem hr. Gołuchowskiego prawdopodobnie przy drugim odczycie Izba przyjdzie do porządku dziennego. Obawy tej nie podzielamy wcale — chociaż bowiem naturalnie politycy mazurscy i ruscy będą przeciwni wnioskowi, to jednak mamy to silne przekonanie, że intelligencya zasiadająca w sejmie, pomna na ważność tego przedmiotu, jak jeden mąż obstawać będzie za takowym, a gdyby nawet nieszczęście chciało żeby wniosek nie przeszedł mimo usiłowań naszej intelligencyi, przynajmniej w oczach Europy będzie ona usprawiedliwiona, że czyniła co mogła, i że przeciw przesądom i zawiści walka jest trudna a nawet niemożebna, że częstokroć dopiero po wielokrotnych usiłowaniach prawda nad fałszem tryumf odnosi.

Wniosek przez hr. Gołuchowskiego postawiony nie może być uważany jako wynik chwilowego usposobienia przyjaznego żydom, lub jako ustępstwo uczynione chwilowemu prądowi opinii, lecz jako jedno z ogniw w szeregu reform w tej mierze przez niego obmyślonych i za jego ministerstwa już w części w życie wprowadzonych: wiadomo bowiem iż znakomity ten mąż stanu spowodował zniesienie wielu przepisów średnio-wiecznych w Austryi do niedawna obowiązujących, które wielce poniżały godność izraelitów, i uwydatniały upośledzenie w jakiem pozostawali wobec ludności chrześciańskiej, że tu przytoczymy przepisy co do wiarogodności świadectw żydów w sporach z chrześcianami, jak niemniej co do potrzeby zezwolenia władz politycznych do ważności małżeństw, oraz co do wolności osiedlenia się po wsiach.

Wniosek hr. Gołuchowskiego jakkolwiek ma na celu zrównanie żydów pod ważnym względem z ludnością chrześciańską, nie mieści bynajmniej w osnowie swojej całkowitego bezwzględnego równouprawnienia izraelitów, jak to korespondent sądzić się zdaje; jest on wprawdzie jednym szczeblem wiodącym do równo-uprawnienia, lecz z przeprowadzenia tegoż korzystać przeważnie może część majętniejsza Izraelitów, jeżli zaś mamy dobrobyt kraju na oku, trzeba także i niezamożnych uwzględniać — czemuż np. przepisy niedozwalające Izraelitom mieszkać w niektórych częściach miasta Krakowa mają być nadal utrzymane?

Chociaż więc wniosek hr. Gołuchowskiego nie ma na celu rozcięcia jakby jednym zamachem węzła gordyjskiego, to jednak *jest on na czasie*; przeprowadzenie onegoż będzie kamieniem probierczym, ażali wnioski dalej sięgające w następności przeprowadzić się dadzą.

Zbliża się chwila, w której ostatecznie rozstrzygnąć wypadnie kwestyą żydowską, rozważyć co z tak przeważną częścią ludności kraju uczynić, jakich w tej mierze użyć środków, czy przeciw wzrostowi Izraelitów wydać prawa faraonowe, lub podobne do tych, jakie w byłej Rzpltej krakowskiej istniały, że żydom nie wolno było żenić się bez zezwolenia rządowego, a przekraczających odnośną ustawę czekało więzienie i kajdany?

Naszem zdaniem *wcielenie żydów w społeczność krajową, narodową, przez nadanie im zupełnego równouprawnienia* uczyniłoby zbytecznemi wszelkie półśrodki, i uprościłoby znacznie stosunki społeczne naszego kraju. Bo czyż żydzi zrównani zupełnie z chrześcianami, zasobem sił swych duchowych i materyalnych nie mogą się znakomicie przysłużyć krajowi, dostarczając mu kroci dobrych obywateli, którzyby interes swój własny, zespolili z interesem ogółu, nie tworząc więcej, jak dotychczas, społeczności odrębnej, wobec reszty mieszkańców kraju poniżonej?

Nie wątpimy że pod wpływem wolności i oświaty Izraelici zespolą się z polską społecznością, i że spotęgują się w nich cnoty obywatelskie, których im nawet i teraz w zupełności odmówić nie można.

Lwów 10 lutego.

(z) Poseł Rejzner wniósł na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem interpelacyę do komisarza rządowego z powodu rozporządzenia tutejszéj dyrekcyi finansów, które zagraża karą dyscyplinarną urzędnikom używającym narodowego stroju polskiego, uważając go za demonstracyjny. Zapytuje interpelant: czy rozporządzenie to wydane było za wiedzą rządu, czy rząd podziela wyrażone w niem zdanie, i czy przepisy służbowe w istocie wzbraniają noszenia stroju narodowego?

Komisarz rządowy odpowiedział natychmiast, iż znany mu jeden tylko przepis w tym przedmiocie z r. 1849, stanowiący, iż c. k. urzędnicy podczas pełnienia czynności urzędowych, w styczności z władzami lub też stronami mają używać przepisanego uniformu. W codziennem życiu nie ma pod tym względem żadnéj normy przepisanéj; wszelako urzędnicy winni być dalecy od wszelkiéj stronniczości politycznéj. Zapewnia w końcu p. Komisarz, iż rząd nie upatruje w stroju polskim żadnéj cechy demonstracyjnéj.

Hr. Golejowski stawia naglący wniosek o przesłanie dla powiatu Obertyńskiego na zapomogę 10,000 złr. Książę Marszałek odpowiada, że na zapomogę dla rzeczonego powiatu została już przesłaną kwota stósowna, i że wedle możności będą i nadal zapomogi udzielane. Wniosek przesłany do komisyi głodowéj.

Poseł Hausner wnosi osobny statut miejski dla miasta Brodów.

Poseł Demków wnosi, aby prawo prezenty plebanów przyznane było tym wszystkim, którzy się przyczyniają do opędzenia ciężarów parafialnych i cerkiewnych.

Po załatwieniu tych czynności ogłoszony został wynik przedsięwziętego wczoraj wyboru komisyi do ustawy wodnéj. Wybrani pp. Badeni, Żuk Skarszewski, Kapiszewski, Kaczkowski. Piąty nie otrzymał nikt bezwzględnéj większości głosów, a żei p. Żuk Skarszewski nie przyjął wyboru, usprawiedliwiając się, że już należy do trzech innych komisyj, przeto przystąpiono do wyboru dwóch jeszcze członków dla uzupełnienia składu komisyi. Wynik wyboru nie został na posiedzeniu dzisiejszem jeszcze ogłoszony.

Nowoobrany poseł Aleksander hr. Fredro przybył do Izby i przydzielony został do sekcyi trzeciéj.

Z porządku dziennego miały nastąpić rozprawy szczegółowe nad projektem statutu dla miasta Krakowa. Z uwagi jednak, że rozprawy te dłuższy czas potrwają i zajmą kilka posiedzeń, wniósł ks. Marszałek, aby przystąpić pierwéj do innych przedmiotów, umieszczonych na porządku dziennym, kilkakrotnie już z braku czasu odraczanych, po załatwieniu zaś tychże zająć się już nieprzerwanie statutem dla miasta Krakowa. Wniosek ten, na który zgodziła się także komisya statutowa, przyjęto, zaczem nastąpił pierwszy odczyt wniosku p. Pietruskiego o zniesieniu *terna* przy prezencie plebanów i wnioskodawca zabrał głos dla uzasadnienia swojego wniosku. Jest on za zniesieniem terna, bo takowe narusza prawo kollatorów, zatwierdzone ustawami kościelnemi, ustalone od wielu wieków, oparte z jednéj strony na dobroczynności kollatorów kościoła. Prawo prezentowania plebanów jest najdawniejszem z pomiędzy wszystkich praw, jakie się z dawnych zachowały czasów; dopiero absolutne i policyjne rządy wprowadziły w tym względzie ograniczenie niezgodne z duchem czasów dzisiejszych, z obowiązującemi ustawami kościelnemi i z konkordatem. Mowca wykazuje historycznie, jak na mocy uchwał koncyliów nieograniczone prawo prezenty było zawsze zachowywane aż do r. 1847, w którym rozporządzeniem gubernialnem zaprowadzone zostało *terno*; lecz wówczas nie było się o to komu upomnieć. Zajęły się tem były ówczesne stany i pozostał w tym przedmiocie referat śp. biskupa Łukasza Baranieckiego, w którym tenże uznając niesprawiedliwość owego rozporządzenia, uznaje jednak, że bezskutecznie byłoby zanosić przeciw temu prośbę. W r. 1861 wniósł ks. Ruczka na sejmie wniosek w przedmiocie zniesienia *terna*, a ten wraz z innemi odesłany został do wydziału krajowego. Wydział krajowy udał się z zapytaniem do konsystorzów, dla czego nie trzymają się w tym względzie postanowień konkordatu, który opiewa, żeby postępować według uchwał koncylium trydenckiego, a nawet Wydział krajowy na mocy zapewnionéj konkordatem wolności znoszenia się z Rzymem wystósował w tym przedmiocie prośbę do Ojca Św., lecz tę c. k. Namiestnictwo zwróciło. Już po zawarciu konkordatu wyszło breve papieskie, by na plebanów nie powoływano osób niemiłych rządowi; postanowienie takie atoli nie pociąga jeszcze za sobą konieczności *terna*, gdyż jeżeli w liczbie podających się o prezentę znajdzie się który niemiły rządowi, to *terno* pociąga za sobą nietylko tego jednego lub kilku, lecz także wszystkich innych podających, skoro liczba kandydatów nie może przechodzić liczby trzech. Prawo to jest ubliżającem dla samego duchowieństwa nieuzasadnione w ustawach obowiązujących; wnosi zatem mówca, aby wniosek jego przekazać osobnéj komisyi z pięciu członków.

P. Zyblikiewicz proponuje, aby wniosek przekazany był nie osobnej komisyi lecz Wydziałowi krajowemu, z którą to poprawką zgadza się wnioskodawca. Izba odsyła wniosek do Wydziału krajowego.

Następuje pierwszy odczyt wniosku posła hr. Russockiego o rozszerzenie ustawy rekrutacyjnej z d. 29 marca 1858 uwalniającej od poboru do wojska synów włościańskich, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa i dających utrzymanie starym rodzicom, a to w ten sposób, aby ustawę tę zastósować także pod temi samemi warunkami i do synów właścicieli większych. Wnioskodawca w uzasadnieniu swego wniosku powiada, iż nie żąda bynajmniej przywileju, lecz równouprawnienia, które się słusznie należy. Przedstawia przykry stan gospodarstw większych u nas w ogóle, wymagający podobnej zmiany w ustawodawstwie, i wnosi o przekazanie wniosku do komisyi administracyjnej, z czem Izba zgadza się.

Poseł Leszek hr. Borkowski zabiera następnie głos dla uzasadnienia wniosku swego o uznanie języka polskiego urzędowym językiem sejmowym. Poseł Borkowski ma przywilej szczególniejszego zajmowania uwagi Izby, uzyskany świetną zdolnością oratorską, śmiałością poglądów i porównań, dodających mowom jego siły polotu i jędrności. Toż i dzisiaj słuchano go z natężoną uwagą, a zajęcie to widocznem było tak w Izbie jak na galeryach. Dzisiejsza mowa p. Borkowskiego tem wszakże przewyższyła dawniejsze, i tem większe uczyniła wrażenie, głębiej przemówiła do przekonania, iż z pola teoryi i wywodów historycznych przeszedł na grunt więcej praktyczny i polityczny. Mowa jego była w znacznej części odpowiedzią ks. Pietrusiewiczowi ze stanowiska politycznego. Najprzód zaprzeczył mówca komukolwiek, czy to ludziom, czy stronnictwu prawa reprezentowania wyłącznie narodowości i kraju, którego potrzeby i interesa i on również wyborem stolicy powołany jest reprezentować. Co do języka, należy rozróżnić język pojedynczych osób od języka sejmu. Nikt nie zaprzecza wolności wyrażania się każdemu w sposób, jaki mu się podoba i odpowiednio okolicom jego rodzinnym, lecz sejm, aby miał ułatwione swe zadanie, musi unikać nieprzyjaznego dla budownictwa chaosu wieży babilońskiej, a zatem jeden język musi przyjąć za wyłączny swoj urzędowy, we wszystkiem co wychodzi z bióra sejmu jako całości. Językiem tym musi być język ogólny krajowy, w którymześrodkowują się wszystkie języki krajowe używane na całej przestrzeni od Wisły do Dniepru, a które są uzupełniającemi się wzajemnie częściami, i stanowią jedną wielką organiczną całość. Który to język jest tym językiem, tego nie mogą rozstrzygnąć księża, bo to przedmiot do teologii, chociażby w gronie swojem posiadali tak znakomitych historyków jak ks. Pietrusiewicz, bo to również rzecz nienależąca do historyi, lecz sam fakt tu rozstrzyga. Mówca wykazuje, kto stanowił rdzeń i potęgę ruskiego narodu. Przytacza ustępy z dzieła kustosza kapituły przemyskiej ks. Mogielnickiego, w którym tenże wylicza wielką liczbę rodzin znakomitych w Rze-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Nadzwyczaj lekka zima tegoroczna dozwala ogrodnikom paryskim zajmować się nieprzerwanie robotami, które tu od lat kilku dokonywują się na wielkie rozmiary. Nie poprzestając na zmienieniu niedawno jeszcze nagich pól Elizejskich w kląb dwie wiorsty długi, na którego ustrojenie odarto Martynikę z najpiękniejszych Rododendronów; nie poprzestając na przerobieniu Winceńskiej pustyni w gaj uroczy, mieszczący wzgórza, stawy i wodospady; nie poprzestając na wysadzeniu starymi drzewami nowych bulwarów, których długość na mile się liczy — niezmordowana municypalność paryzka przedsięwzięła przemienić w oazę pustkowie ciągnące się pomiędzy cmętarzem Père Lachèse, a przedmieściem Montmartre.

Najsmutniejszy ten bezludny skraj miasta, z powodu falistości gruntu, zwany *les Buttes Chaumont*, za rok przeobrażony w ogród pełen zieleni i ruczajów, przyciągnie wykwintnych mieszkańców, którzy około niego się zabudowawszy, z czasem wille swoje przeciągną brzegiem Marny, aż do cienistej doliny Montemorency.

Zwidzając niedawno tę zajmujące roboty, uderzeni byliśmy ich posunięciem: w ciągu trzech miesięcy park cały już się zarysował — z bezkształtnych obszarów wydobyto kształt określony, miły oku.

Park Chaumont mający formę gruszki a rozległość dwudziestu dwóch hektarów (morgów 40) ograniczono dwoma wspaniałymi bulwarami: jeden zwie się *Krymski*, drugi *Puebla*. Obadwa wysadzono dorosłemi kasztanami i topolami sprowadronemi z lasów rządowych, o mil kilkadziesiąt odległych. Pomiędzy drzewami bulwarów, a ogrodem stanie ozdobna krata z lanego żelaza.

W parku tym, założonym na miejscu, gdzie nie było ani jednego drzewa i ani kropli wody, będzie jezioro, rzeka, wyspa, grota, trzy wzgórza i dolina.

Wysepka już skończona, ma przeszło trzy tysiące metrów powierzchni, po nad nad wodę wystaje metrów pięćdziesiąt: połowę tej wysokości wykuto w żywej skale. Pogłębiwszy dostatecznie dno rowu otaczającego wysepkę, odwrócono koryto rzeki Marny płynącej o podal, i sprowadzono ją do ogrodu. Rzeka stała się pomocnicą najważniejszą przedsięwziętego dzieła i główną ozdobą ogrodu.

Na wysypce stawiają obecnie budynek niepospolicie piękny. Villę Tivoli, którą miasto Paryż zakupiło od rządu włoskiego i tu z wielkim kosztem przywiozło w kawałkach starannie teraz zlepionych przez francuskich rzeźbiarzy.

Jezioro jest okrągłe, ma 2500 metrów kwadratowych powierzchni, a metr głębokości. Podsycać je będzie woda podziemnym kanałem sprowadzona z rezerwoaru Menilmontant. Sztuczny strumień wpłynie do ogrodu przez grotę zbudowaną z martwicy i stalaktytów nakształt groty porcelanowej, która sobie pod Genuą zbudował margrabia Palavicini. Zbyteczna dodawać, że ta pod Paryżem będzie tylko mikroskopijnem naśladowaniem tamtej niemającej pono rywalki na świecie — ale już dosyć, że nie będzie jej parodyą, coby łatwo w ręku mniej gustu posiadających architektów stać się mogło.

Grota rozmiarów zwykłego domu, pomieści napółciemne z góry szczelinami oświecone sale, nader miłe w upał schronienie. Strumyk w ruch krążyć będzie, a raz wydostawszy się z groty, popłynie zwobodnie przez ogród, tworząc wodospady i wodotryski.

Do willi Tivoli pokrytej rzeźbą i pełnej posągów, wiodą dwa mosty wiążące wysepkę z lądem: jeden zbudowano z cegły czerwonej w gotyckim guście; drugi żelazny, zdaje się wisieć w powietrzu, tak lekko z jednego na drugi brzeg przeskakuje.

Najwyższe wzgórze usypane na wysokim z natury gruncie, w najniższem miejscu przewyższa kopułę Panteonu... widok ztąd śliczny i rozległy, po jednej stronie widać Paryż ogromny, sędziwą Katedrę, Panteon, Inwalidy i Łuk tryumfalny; po drugiej stronie przeciwnej, spostrzegasz grobowe miasto królów Saint-Denis, kasztanowy las Montmorency i zielone doliny ciągnące się bez końca nad brzegiem Marny. Szczyt ten ogrodu, zdobi bukiet drzew starych, które tu z rodzinną ziemią sprowadzono i za pomocą maszyn wciągnięto: cedry, dęby i modrzewie stuletnie, przynieść tak i wsadzić jak gałkę — to sztuka! sztuka ogromna, która prócz maszyn i zręczności, na sprowadzenie każdego drzewa potrzebuje tysiąca franków. Koszt niesłychany! Ale pamiętajcie, że się tworzy ogród z niczego — a jak mówi przysłowie: nawet mądry Salomon z próżnej butelki nie naleje.

Park Chaumont jedną stroną dotyka drogi żelaznej Opaskowej, która bez mała, już cały Paryż okrąża. Wchód do ogrodu przez pięć bram żalaznych, ulanych w bogaty deseń złocony, tak gustowny, iż mógłby jubilerom za wzór posłużyć. Po obu stronach każdej bramy staną bukiety lamp ze szkła matowego, które obok drzew, wieczorem mianowicie, ślicznie się wydają.

Po całym ogrodzie będą rozprowadzone rury do irrygacyi, żeby zieloność trawników i kląbów zawsze mogła być świeża.

Prócz groty i willi wyż wspomnionej, pięć restauracyj buduje się w tym parku. Wydany w ręce robotników wszelkiego rodzaju, wygląda jak jeden warsztat ogromny, którego opuścić się nie chce tak miło patrzeć na zręczność i szybkość z jaką Francuz pracuje. Tysiąc osiemset robotników, dwieście czterdzieści koni, czterysta siedemdziesiąt wagonów i parę lokomotyw, zwykle dzień cały w ruchu; czasem te liczby pomnażają się skoro przybywa jakaś nadzwyczajna robota, jak sadzenie drzew starych, albo wpuszczanie wody.

Pan Girard, inżynier-ogrodnik, ten sam, który lasek Vinceński urządził, podał miastu plan parku Chaumont i kieruje robotami, mając do pomocy dwóch zwykłych inżynierów miejskich, panów Alphand i Daniel. Przedsięwzięte w podwójnym celu higieny fizycznej i moralnej, roboty około tego ogrodu będą ukończone w początku 1867 roku: w ciągu dwóch lat nie spełna stworzyć park, który na oko stuletnim się wydaje, to większa rzecz niż ów siódmy cud świata: egipskie piramidy. Poskładawszy na stosy wszystkie nowe domy, które tu w ciągu roku wybudują, ileżby piramid powstało.

czypospolitej polskiej, jak Czartoryscy, Ostrogscy itd., które choć zmieniły obrządek, nie zmieniły pochodzenia i rodu, bo tego zmienić nie można. Czyż na to — zapytuje p. Borkowski — pracowała ludzkość w pocie i krwi, ażeby odmawiano narodowości jednym a dozwalano tylko niektórym? Przypomina to średnie wieki i kajdany inkwizycyi. Cóż to za naród, do któregoby nie można należeć bez pozwolenia X. Pietrusiewicza? Tu przechodzi Borkowski dzieje języka ruskiego z dawnych przechowanych jego pomników, znowu przytaczając X. Mogielnickiego dowodzi, że język polski winien skład swój i czystość językowi ruskiemu. Dawne jego pomniki więcej do ruskiego niż do dzisiejszego polskiego języka podobne. Czyż to nie okazuje jedności organicznej między obiema? Czy przypadek zrządził, czy Bóg tak chciał, dosyć, że język polski jest dziś językiem ogólnym krajowym. Cóżby powiedzieć na takie równouprawnienie, gdyby np. każdy w państwie chciał być gubernatorem? Równouprawnienie zależy na tem, aby wszystkie części całości odbywały swe właściwe zadanie. Każdemu językowi dozwolono rozmagać się, lecz wszystkim takowym popisu jest piśmiennictwo i uczelnia, nie sejm, mający inne ustawodawcze zadanie przed sobą. Dalej zarzuca Borkowski patryotom pseudo-ruskim, że chcąc odłamać gałąź od pnia, narażają ją na niechybną zgubę, bo ją oddają zewnętrznym wpływom zabójczym. Ci tedy patryoci z wiedzą lub mimowiednie pracują nad ostatecznym rozkładem narodu. X. Pietrusiewicz miesza narodowość z obrządkiem, a obrządek z wiarą, aby zmieszawszy to wszystko, prawdę ukryć. W obodrębnieniu kościoła zamiast reprezentantów interesów kościoła, widzi naczelników narodu. Szczególniejszem jednak *curiosum* w naszym wieku byłby naród z samych Lewitów złożony. W r. 1848 gubernator Stadion uznał za potrzebę dla ratowania państwa od zguby, zrobić mu fontanellę — rana sączy się dotąd krwią niezgojona i nie przyniosła dobrych skutków dla państwa. Jeżeli wreszcie sami dozwolimy — kończy p. Borkowski — aby język nasz wyrwany z korzenia i zasuszony w zielniku z języków żyjących przeszedł do rzędu języków klasycznych, jeżeli zbliżamy się do tej stanowczej epoki, w której kończy się narodowość a śmierć zaczyna, jeżeli dozwolimy przez intrygi między ludem rozsiewane dokonać podziału nie już administracyjnego kraju, ale podziału ducha narodu, wówczas przyjmie on ów wyrok Nemezys dziejowej, który sami podpiszemy z boleścią, ale zarazem z przekonaniem, iż czynił co mógł i opierał się ile mu sił stało, aby go odwrócić. Wniosek p. Borkowskiego odesłano do wydziału krajowego dla uwzględnienia przy projekcie regulaminu.

Rektorowi Majerowi przypadło jeszcze uzasadniać swój wniosek względem uposażenia z funduszów krajowych komisyi fizyograficznej. Nie małe było dla niego zadanie po całogodzinnej i świetnej mowie posła Borkowskiego, zająć Izbę i uwagę jej ku innemu zwrócić przedmiotowi. Oświadczył też zaraz z góry, iż z chęcią odstąpiłby na ten raz od głosu, bo czuje, jak trudno mu będzie po mowie poprzednika zeskarbić sobie w równym stopniu uwagę słuchaczy, wszelako ważność i nagłość przedmiotu nie dozwoliła mu go odraczać. Mowa rektora Majera była ze wszech miar zajmującą, a nawet świetną. Wykazał on zadanie komisyi fizyograficznej, skutki jej czynności ważne dla dobrobytu kraju i wszystkich gałęzi przemysłu i gospodarstwa krajowego; przytoczył jako przykład wielkie skutki, które dotychczas znajomość przyrodniczych sił ziemi naszej przyniosła pod względem zdrojowisk krajowych za staraniem Komisyi balneologicznej; wykazał, jak szczodrze opłaci się dobrobytem kraju koszt wyłożony na rozpoznanie jego własności i sił przyrodniczych — w końcu zażądał uposażenia na urządzenie stacyj meteorologicznych po 500 złr. przez lat trzy, a na inne prace badawcze i publikacye po 1500 złr. rocznie przez lat dziesięć. Wniosek ten przekazany został komisyi budżetowej.

Rozprawy szczegółowe nad projektem statutu dla miasta Krakowa odroczone na wniosek p. Zyblikiewicza dla spóźnionej pory, do przyszłego posiedzenia na poniedziałek.

W końcu uchwalono jeszcze na wniosek X. Ruczki, aby przystęp na posiedzenia komisyi obradującej nad projektem ustawy wodnej był dozwolony wszystkim posłom, szczególniej ze względów na posłów mazurskich włościan, którzy się tego domagali.

Lwów 10 lutego.

+ Trudnem byłoby zadanie określić odmienne wrażenia, jakiemi dzisiejsze mowy publiczność zarówno jak grono sejmowe przejmowały. Odmiennych one dotykały przedmiotów, i jak gdyby dla uzupełnienia się wzajemnego, spotkały się razem poruszone. Stosunek kościoła do społeczeństwa (wniosek o zniesienie terna p. Pietruskiego), społeczeństwa do ciężarów państwa (wniosek hr. Russockiego o uwolnienie od rekrutacyi synów większych właścicieli dóbr), następnie stosunek narodowości pomiędzy sobą (mowa hr. Borkowskiego), wreszcie wpływ nauki na rozwój kraju (mowa Dr Majera o komisyi fizyograficznej).

Przedmioty te dotykające czterech tak odmiennych dziedzin życia, niezapełnionych należycie systematycznem działaniem, harmonijnym rozwojem, a nawet dosyć jasno wytkniętą teoryą, mimo woli roztwierały przed myślą ten olbrzymi chaos tworzenia, gdzie natrafiwszy na zdrową zasadę i prostą drogę tworzy się dzieła wiekopomne, ale gdzie też pozorem prawdy, brakiem należytej czujności, lub namiętnością uwiedzeni, możem się zapaść w bezdeń — i mimo woli, mimo wrażenia tak świetnej wymowy szeptały usta: Panie strzeż! Boże błogosław i naprowadzaj! w tej ważnej chwili przesilenia.

Co do następstw i całej doniosłości skutków najważniejszym bezsprzecznie był wniosek pierwszy posła Pietruskiego. Usunięcie rzeczy, która ani w prawach kościoła, ani w tradycyach naszego religijnego społeczeństwa nie ma punktu oparcia — usunięcie prawa terna, które poddaje samo duchowieństwo pod pewien, nieunikniony wpływ władzy świeckiej a rozrywa tę tak pożądaną, bo tak nieubliżającą kontrolę społeczeństwa nad duchowieństwem, i ścieśnia węzeł spajający kapłanów z kolatorami — usunięcie tego przepisu jest równie pożądanym dla społeczeństwa, jak dla duchowieństwa, bo jest w prawdziwym interesie religii. Religia będąc powołaną do regulowania i namaszczania wszelkich stosunków ludzkości, zyskuje gdy jej kapłani z oddzielności, że się tak wyrazimy, kastowej, zstępują jako prawdziwi następcy apostołów w coraz to ściślejsze z tą społecznością węzły. Słusznie dotknął mowca tych świetnych tradycyj religijności narodu, namaszczenia kapłanów, dostojności książąt kościoła w naszej przeszłości, a gdzie nieograniczona prezenta regulowała stosunki kollatury do kościoła; chwalebnie, że mowca nie dotknął przykrych zmian już się okazujących, i niebezpieczeństw oddzielności duchowieństwa, w skutku prawa terna. I kto wie, czy niejedna sprawa dziś ostro i groźnie występująca po przywróceniu dawnego stosunku prezenty, i na zaufaniu opierając harmonią kolatorów z plebanami, nie wpłynie na uśmierzenie namiętności, zwracając ku chrześciańsko miłosnej a nie politycznej dążności tych co moralnie i tych co społecznie przewodniczyć winni.

Ile przedmiot, o którym mówił hr. Russocki był pożytecznym i ważnym, o tyle słusznemi i przekonywającemi były argumenta, których używał. „Nie przywileju — mówił on — domagam się, żądając uwolnienia posiadaczy większych właścicieli od wojska, ale równouprawnienia, bo kiedy równe wszyscy ponosimy ciężary, to do równych mamy prawo ulżeń“...

Uwaga powszechna była natężoną, kiedy na hr. Borkowskiego przyszła kolej mówić. Ruska prawica przygotowana na gruchocące wywody, ubliżające jej dążnościom porównania, przybierała początkowo wyraz ironiczny, aby pociski uśmiechem odeprzeć — ci z grona Polaków, co niepodzielali dotychczasowego traktowania sprawy ruskiej przez tak potężnego mowcę i raczej przemilczenia waśni wewnętrznej pragnęli, mimowoli zasępili się, gdy mowca zaczął mówić. Lecz stopniowo i uśmiech ironii na obliczach unitów znikał, a jak fałszywe promienie słońca w dzień niepogody, w pewną chmurną posępność się zmienił — a te smętne oblicza po naszej stronie rozjaśniały się nagle światłem entuzyazmu choć i smętności pewnej pod czarodziejskiem tchnieniem genialnej wymowy. Gdyby był mowca używał broni ironii lub bezwzględności, nie byłby doszedł do takiego rozbrojenia przeciwników — rozbrojenia chwilowego wprawdzie ale psychologicznie się dopełniającego w umysłach. Bo on też znawca tajników myśli i uczuć trącał kolejno w wszystkie struny wrażenności. Wybiegał on w przeszłość nie po martwe argumenta erudycyi historycznej, ale odczytał wyimek z księgi ruskiej i to świeżej ręką jednego z posłów zasiadających w Sejmie skreślonej (X. Mogielnickiego), wyimek z księgi ruskiej, szereg imion drogich Polsce, dzieci Rusi zawierający — i zapytał: co myślą co czują ci Rusini. Niech teraz przeczą, że narodowość nie ma związku z rodowością, że w grób to zstąpiło co niegdyś przodowało — to mu kłam zada każde serce co kocha Polskę, każde, któremu Ruś nie obcą — imiona te podwójną będące własnością wzmocniły uczucie nierozerwalności.

To też wnet mowca do uczuć przyrodzonych się odwołał — a wskazawszy powyżej jednolitość ciała narodowego przypomniał sąd Salomona. A wskazując dwie matki jednego dziecięcia pytał, która żąda rozcięcia tego dziecka? Tutaj stanął mowca na szczycie; nie zaprzeczając dążnościom nowym Rusi, nie zaprzeczając nawet dobrej woli, smutny wskazał horoskop zbyt późnemu samoistnemu rozwojowi. Wskazał tę stronę, w jaką siła przyciągnąć musi odłamaną gałęź od pnia rodzinnego, — i ubolewał nad męczennikami nowej idei, którzy odstąpieni, widząc swe usiłowania spaczone, żal zapóźno uczują. Nie dotkniemy ustępów o śmierci i narodowości — o obumieraniu języka i prawach natury do ducha podniesionych — bo nam inna przyświeca wiara, że w chrześciańskich społeczeństwach śmierć niema przystępu, ale tylko obumarcie w miarę odstąpienia tajników wiary.

W wykładzie swoim, jak widzą czytelnicy, mowca był niezrównanym, w czem był zręcznym — to o tem, że nie o swoim wniosku, nie o pewnej bezwzględności i o podnoszeniu tej rękawicy antagonizmu, jaką rzucił ks. Pietruszewicz — mówił — ale o tak bogatym, strojnym w dziejowe, polityczne i moralne idee mówił przedmiocie, że nie w wniosku, który się ma ścierać z wnioskiem ks. Pietruszewicza, ale o sprawie Rusi i Polski mówił. Wniosek odesłany do wydziału krajowego, poszedł złączyć się z wnioskiem ks. Pietruszewicza — i obadwa wypłyną razem przed Izbę roztwierając ogólną debatę i dając pole do uchwały sejmowej; uchwała, która zostanie faktem kiedy mowcy pójdą w niepamięć — faktem, na który czekają skwapliwie wszyscy pseudo-przyjaciele sławiańszczyzny i szczerzy nieprzyjaciele polonizmu. Przejście do porządku dziennego nad obydwoma wnioskami, według naszego indywidualnego zapatrywania się, zostawiając rzeczy w *statu quo* byłaby droga wdrawdzie pośrednią, — ale tym razem i najstósowniejszą.

Jeżli trudnem jest zadanie po tak świetnej mowie i takiem przedmiocie zdołać jeszcze czemś dobrem na pozór zająć publiczność — to zadanie to osiągnięte, podwójną ma wartość. Dr Majer z tego trudnego zdania wywiązał się najzupełniej, umiał on zjednać wszystkich sympatyę dla swojego poczciwego zamysłu, wzmocnienia sił komisyi fizyograficznej. A sprowadzając uwagę słuchaczy, od społeczeństwa, które się częstokroć waśni — od ziemi, jej bogactw, do rodzinnego kraju i jego przyrodniczych własności niejako uśmierzył rozdrażnione serce i tylko żalem przejął — że ta ziemia bogata niedosyć jest rozpoznana, niedosyć przez swe dzieci skrzętnie opracowywana.

Wiedeń 12 lutego.

— *r.* Projekt adresu sejmu węgierskiego stanowi do tej chwili niewyczerpany przedmiot dyskusyi dziennikarskiej. Nie myślę trudzić was przeglądem publicystyki stołecznej, ani własnemi domysłami i opinią o tym arcydziele odwagi cywilnej i otwartości parlamentarnej. Jako sprawozdawca, a nie komentator ani historyk poczuwam się raczej do obowiązku przesłania wam niektórych faktów, w związku z adresem postających, a tych dla pilnego postrzegacza nie tak prędko zabraknie.

Co nas w tym wszystkiem najwięcej zadziwiać musi, to wielokrotne i zgodne oświadczenia prasy urzędowej, że rząd wprowadzenie w życie ustaw z roku 1848 przed ich rewizyą uważa za niemożebne i z dobrem monarchii niezgodne, i że od tego zdania, mimo adresu i głosów sejmu peszteńskiego, nie odstąpi, przytem atoli z równą stanowczością wyrzeczone zapewnienie, że rząd nie powtórzy błędu z roku 1861, i że dla tej różnicy, układów z Węgrami bynajmniej zrywać nie myśli, w przekonaniu, że mimo tego szkopułu zdoła układy do pomyślnego doprowadzić końca. Można przeto być przygotowanym na dalsze ustępstwa ze strony rządu, naturalnie, o ile takowe zależą od mężów obecnie przy sterze zostających. Jaką drogę panowie ci do osiągnięcia obopólnego porozumienia obrali, z deklamacyj ich organów niejasne tylko można powziąść wyobrażenie, pewniejszą wskazówkę dają nam w tym względzie usiłowania znaczej części izby panów w Peszcie, do uchwalenia osobnego adresu zmierzające, z zamiarem pozyskania w takowym podstawy do dalszego pośrednictwa między stronami. Przedewszystkiem adres oznaczy ściśle te ustępy ustaw z r. 1848, które w całym swem brzmieniu przywrócone być mają, obok tych które rewizyi i modyfikacyi nieodwołalnie poddane być winny. Zarysy tej czynności prawodawczej mają być z góry ustanowione, aby dawszy tym sposobem porękę co do jej uskutecznienia rządowi, uzyskać od niego w zamian faktyczne uznanie całej ustawy. Jakkolwiek mojem zdaniem przepaść dzieląca obie strony nie da się wyrównać tego rodzaju gwarancyami, przyznać muszę, że ten projekt starokonserwatystów, jakkolwiek nie zupełnie usunąć, to przynajmniej częściowo zapełnić ją zdoła.

Już samo pośredniczące stanowisko, jakie izba panów między rządem a izbą zajęła, każe dobrze tuszyć o układach, projektem adresu izby poselskiej nieco zachwianych. W r. 1861 jak wiadomo izba panów przyjęła za swój adres izby niższej, stawiając rząd tem samem w konieczności rozwiązania sejmu. I dziś lewica izby wyższej tej samej chciałaby się trzymać taktyki, jak świadczy zebranie u hr. Szaparego, prawa strona atoli jak się to pokazało na zebraniu u strażnika koronnego hr. Majlatha jest o wiele liczniejszą i ma wszelkie szanse powodzenia. Przy wpływie jaki dwór na arystokracyą węgierską wywierać nigdy nie przestawał, przy szczególnym składzie izby wyższej a głównie przy poparciu stronnictwa klerykalnego, starokonserwatyści z swym przewodnikiem hr. Apponyi na czele pewni są swego zwycięztwa.

Berlin 10 lutego.

♁ Ministeryum obarczyło izbę poselską taką masą prawodawczego materyału, że prawie niepodobna jej będzie opracować wszystkiego, chociażby się sejm tegoroczny aż do Zielonych świątek przeciągnął. Jest to znak, że rozdrażnienie, wywołane w sferach rządowych mową prezesa izby poselskiej, uśmierzyło się, i że nie masz już mowy o rozwiązaniu izby i zamknięciu sejmu z powodu pierwszej lepszej opozycyjnej uchwały. Cóż wpłynęło na tę zmianę usposobienia gabinetu? Jeden z dzienników prowincyonalnych, nie przypominam już sobie który czyni domysł, że to decyzya najwyższego trybunału, otwierająca możność pociągania posłów do odpowiedzialności za mowy miane w izbie, zaspokoiła do tego stopnia ministeryum, że mogło śmiało pozwolić na dalsze obrady parlamentarne, oddane pod kontrolę prokuratora królewskiego. Domysł w wysokim stopniu niedorzeczny, bo przedstawiający członków sejmu jako dzieci w szkole, które obawa kary trzyma w karbach spokojnego, przyzwoitego zachowania się. Byłoby to za prawdę godne politowania ministeryum, któreby wyglądaniem tak drobnej satysfakcyi było się zdecydowało do dalszego traktowania z reprezentacyą kraju. Przyczyna jest ważniejsza i bliższa.

Obecność sejmu w tej chwili jest dla gabinetu „*malum necessarium*,“ zarówno pod moralnym jak pod politycznym względem. Nie podobna, żeby rząd pruski nie czuł, że przedłużenie się w nieskończoność konfliktu wewnętrznego nie podnosi go moralnie w opinii publicznej, ani w kraju ani za granicą. Nagłe rozwiązanie izby poselskiej w tej chwili, a to nie z powodu opozycyi jej w wielkich kwestyach materyalnych, lecz w skutku obrony najprostszych elementarnych zasad kostytucyjnych, gorzejby jeszcze opinią publiczną przeciw niemu usposobiło. Byłoby to dowodem, że zpomiędzy europejskich państw konstytucyjnych jedyne Prusy nie chcą lub nie umieją sobie z systemem tym dać rady. Lepiej więc, dla zachowania pozorów, i niepogorszenia swojej krytycznej sytuacyi w gronie państw europejskich, tolerować obecność zuchwałej i niepomiarkowanej w pretensyach i słowach swych reprezentacyi, aniżeli rozpędzić ją i przejść jawnie z całym rynsztunkiem absolutyzmu na stanowisko państw takich, jakiemi są dotąd w Europie Rosya i Turcya. Gdyby decyzya ta od stronnictwa feodalnego zależała, państwo inteligencyi byłoby się dawno pozbyło swego charakteru konstytucyjnego. Przypomnijmy sobie tylko, czego to nietylko *Kreuzzeitung*, lecz i ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg*, na wyszydzenie systemu konstytucyjnego, od dwóch, trzech lat nie popisały. Nadaremne to jednak szamotanie się spruchniałych potęg z niezbędnemi wymagalnościami ducha dzisiejszych społeczeństw. Szczególniejsza rzecz, że obecny gabinet, wiedząc bardzo dobrze o bezskuteczności tych wstecznych usiłowań (wyznał to bowiem sam hr. Bismark w mowie swej w ciągu obrad nad kwestyą lauenburską), postępuje przecież w tym kierunku, jakby tu nie o dobro państwa i kraju lecz rzeczywiście tylko o czcze upodobanie w sprzeciwianiu się wszystkim postępowym ideom chodziło.

Równie z politycznych względów nie byłoby rządowi na rękę położyć w tej chwili końca obradom sejmowym. Obecność sejmu potrzebna mu jest na wszelkie nieprzewidziane ewentualności na które może być niezadługo wystawiona sprawa szlezwicko-holsztyńska, głównie dziś gabinet zajmująca. Rząd pragnie, aby Izba poselska otwarcie opinią swą w kwestyi tej objawiła. Prezes rady ministrów wyrzucał jej publicznie, że tego dotychczas nie uczyniła. Prasa półurzędowa zapowiada, że niezadługo rząd sam poda jej do tego sposobność. Co to znaczy? To znaczy, że rząd okazać chce światu, że Izba poselska w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej o wiele dalej idzie od niego; że celem dążności jej jest aneksya, kiedy rząd poprzestaje na unii osobowej; że zatem, mimo różnicy zasad i celów, rząd w ostatecznym razie będzie mógł w kwestyi tej rachować niezawodnie na patryotyczne poparcie przez reprezentacyą kraju. Jest to argument, którym hr. Bismark zniweczyć chce rachuby Austryi, opierające się na wewnętrznej niezgodzie Prus; argument, na który powołać się pragnie przeciw Austryi w chwili rozbicia się układów z Węgrami, którego tu z niewypowiedzianą żądzą wszystkie stronnictwa polityczne w równej mierze oczekują.

Oto przyczyny powolniejszego wychodzenia gabinetu z nienawistną sobie Izbą poselską. Naprężone stosunki zewnętrznej polityki nie dozwalają mu pozbawiać się wszelkiej sympatyi i podpory w narodzie przez nagłe rozwiązanie Izby. Lecz i to nie jest niemożebnem, jeżli Izba, znając położenie gabinetu, będzie i nadal z tą samą co dotąd zaciętością stawiała opór wszystkim jego dążnościom, niebędącym w zgodzie z literą i duchem ustawy konstytucyjnej.

Taką dążnością nacechowana także jest decyzya najwyższego trybunału, ograniczająca wolność słowa w obradach sejmowych. Dwa posiedzenia Izba poselska poświęciła dyskusyi nad tym przedmiotem. Trzech ministrów i znaczna liczba najwymowniejszych członków Izby wzięła udział w obradach. Kto się dowiedzieć pragnie, jakim jest obecny wewnętrzny stan państwa pruskiego, niechaj przeczyta te obrady. Znajdzie w nich odsłonięte z całą bezwzględnością najdrażliwsze strony postępowania rządu, który lękając się użyć tak gwałtownego środku, jakim jest zamach stanu, aby się pozbyć poprzysiężonej przez króla i naród konstytucyi, postanowił podważyć ją w najsilniejszych fundamentach przez sztuczną, rozum i sumienie obrażającą interpretacyą, i nie wahał się nawet użyć w tym celu za narzędzie najwyższego trybunału Kamergerichtu, wystawiając na szwank historyczną sławę jego nieskazitelności, podniesioną przez tradycyą kilku pokoleń do czci urokiem jakiejś świętości obleczonej. Dzisiejsze pokolenie miało doświadczyć, że cześć ta jest bałwochwalstwem. Doświadczenie, pełne niewypowiedzianego bólu, któremu dwudniowe obrady Izby poselskiej w połowie tylko odpowiedni dały wyraz. Wszakże, jeżeli minister sprawiedliwości nakaże prokuratorom królewskim zastósować do mów mianych w tych dwudniowych obradach decyzyą najwyższego trybunału, żaden z mowców większości nie ostoi się przed śledztwem kryminalnem. Wniosek odmawiający najwyższemu trybunałowi kompetencyi mięszania się do spraw Izby przyjęty był ogromną większością wszystkich frakcyj liberalnych, przeciw którym stanęła tylko frakcya federalna, trzydzieści kilka głosów licząca. Nie tylko stolica lecz cały kraj tą jedną kwestyą jest w tej chwili poruszony.

Wiedeń 12 lutego. *Gen. Corr.* zaprzecza urzędownie wiadomości, powtórzonej przez nas w tem miejscu w numerze poprzednim, jakoby powrót NN. Państwa z Pesztu miał nastąpić już w dniu 13 b. m. Stanowczość, z jaką organ półurzędowy przeciw tej wieści występuje, dowodzi, iż w sferach rządowych chciano uniknąć pozoru, jakoby NN. Państwo opuszczali stolicę Węgier przed terminem w programie podróży zakreślonym, jak gdyby pod naciskiem wrażenia sprawionego w Węgrzech projektem adresu i uwagami nad nim *Wiener Abendpost.*

Bo uwagi te, zataić niepodobna, jak najgorsze w Węgrzech sprawiły wrażenie. Aby się o tem przekonać, dość przerzucić dzienniki. Znane już czytelnikom naszym zdanie staro-konserwatywnej *Debatty* o tej ostatniej publikacyi półurzędowej. *Magyar Vilag,* organ tegoż stronnictwa, w zdaniu swem o artykule *W. Abendpost* nie różni się od *Debatty.*

Gwałtowniej występuje organ Deaka *Pesti Naplo,* którego ta tylko pociesza okoliczność, iż artykuł w mowie będący nie odkrywa bezwątpienia postanowienia Monarchy. Pierwsze słowo półurzędowego dziennika nie jest jeszcze ostatniem. Zwykle dopiero w toku rokowań nad sprawami politycznemi wysnuwają się punkta, które torują drogę do porozumienia.

Zresztą w sporze między wschodem a zachodem monarchii, rozstrzygają ludy a nie ministrowie. *P. Naplo* stwierdza tu ponownie niezłomną wolę narodu do dokonania pojednania w kwestyi konstytucyjnej. Nie należy tylko zbyt nalegać ani też przyśpieszać. Naród nie może lekko myślnie igrać z najdroższemi prawami swemi. Pojednanie musi przyjść do skutku, bo pragną, potrzebują i pracują nad nim zarówno Monarcha jako i Węgrzy, jako i inne ludy monarchii.

Tak wyraża się organ najpotężniejszego w kraju stronnictwa o artykule *W. Abendpost.* Obok stanowczości w tonie, uderza w tej polemice ze strony węgierskiej chęć uniknienia wszystkiego, coby bezowocność dalszych rokowań domyślać się kazało. „W toku dyskusyi wysnuwać się zwykły punkta, które wiodą do pojednania“ twierdzi organ Deaka, niedozwalając krajowi zrażać się kategorycznem oświadczeniem półurzędowego wiedeńskiego organu, a zagranicy powątpiewać o pojednawczem usposobieniu Węgier.

— Historya o wieży Babel powtarza się w Zagrzebiu. Oddawna uskarżaliśmy się na mętność źródeł, z których dochodzą nas wiadomości o przebiegu spraw w Trójkrólestwie; ale wcale zrozumieć ich nie mogliśmy, gdy poczęły nas zarzucać sprawozdaniami z przebiegu dyskusyi nad końcowemi ustępami adresu, które traktują o kwestyach prawnopaństwowych, to jest o przyszłym stósunku Chorwacyi do Węgier. Trzeba było zatrzymać się przez dni kilka, aby z tej mętnej wody wyłowić prawdę. Jak na teraz, przebieg dyskusyi nad sprawą unii z Węgrami przedstawia nam się jak następuje:

Do ustępów od 37 do 40 projektu adresowego dotyczących właśnie tego przedmiotu wniósł adwokat Mrazowic poprawkę w duchu przyjaznym unii z Węgrami. Rdzeń tej poprawki w tem polegał, aby nie czekając odpowiedzi sejmu węgierskiego w przedmiocie art. 42, wysłać deputacye z obu sejmów t. j. chorwackiego i węgierskiego, któreby wypracowały zasady przyszłej unii i takowe sejmom przedłożyły. Przy głosowaniu nad owemi ustępami adresu za projektem większości wydziału głosował tylko sam autor projektu Racki, za projektem mniejszości głosowało całe stronnictwo biórokratyczne i wszyscy posłowie z Pogranicza, razem więc 95 głosów, przeciw projektowi 97 głosów; zaś za poprawką Mrazowica stronnictwo narodowo-liberalne i wszyscy Węgrzy, o-

---

Tak więc wszystkie wysiłki Paryżan zmierzają do roku 1867, który ma stanowić epokę w dziejach francuzkiej stolicy.

Na przeciwnym krańcu Paryża, na Polach Marsowych, większe niż na Chaumont odbywa się przeobrażenie: równy jak bilard plac popisów, zmieniają w ogród, który jak dekoracya opery, zniknie po skończeniu reprezentacyi, czyli po zamknięciu wystawy. W tym ogrodzie, już także oznaczonym, gmach mający pomieścić płody przemysłu całego świata, w oczach urasta, chociaż będzie największy ze znanych dotąd podobnych budynków. Czarowne słowo *wystawa* brzmi we wszystkich ustach — na to dzieło składają się najniżsi i najwyżsi; zapewniają że Cesarzowa będzie honorowym Prezesem francuzkiej komisyi wystawy; Cesarz weźmie w niej udział czynniejszy: figuruje pomiędzy wystawcami działu, którego płody najwięcej wyrobników obchodzą.

Cesarz Napoleon wystawi w parku otaczającym gmach Wystawy, trzy tanie domki swego pomysłu, mogące pomieścić każdy dwie wyrobnicze rodziny. Oto jak do tego przyszło.

Wiadomo, że do przyszłorocznej Wystawy powszechnej dodano dziesiątą grupę, mającą obejmować przedmioty zmierzające do ulepszenia doli fizycznej i moralnej ludu. W tej grupie dział dziewięćdziesiąty trzeci składać będzie *tanie pomieszkania.* Komitet przyjmujący te okazy, przypomniawszy sobie, że w 1848 roku Cesarz najpierwszy podał myśl budowania tak zwanych *Cités ouvrières*; że w 1852 roku wyznaczył dziesięć milionów na zachętę dla budowniczych pracujących nad ulepszeniem pomieszkań wyrobników; że nawet sam przyłożył rękę do dzieła, kreśląc takie plany, i każąc je wykonywać pod swojem okiem; przypomniawszy, mówię to wszystko, przysłał Cesarzowi swój program, prosząc zarazem, żeby raczył wziąść udział w tej części wystawy.

Cesarz chętnie przyjął zaprosiny, nadto, zawiadomił komisyę, że ze swej szkatuły zapłaci cieślom, którzy na swoją rękę bez uczonych przewodników chcą wystawiać wzór *chaty wyrobnika.*

Trzy domki, wedle planu Cesarskiego zbudowane, staną obok domostwa wystawionego przez samych rzemieślników paryzkich.

Naprzód wiedzieć można, że dział dziewięćdziesiąty trzeci będzie najciekawszy i najważniejszy na wystawie paryzkiej. Już wielu naczelników kuźni zażądało od komitetu miejsca dla wyrobów swoich. Teraz postanowienie Cesarskie podwoi współzawodnictwo w tej części wystawy: wszyscy ludzie dobrej woli, jedni głową, drudzy rękami pracują nad rozwiązaniem trudnego zadania taniego a ludzkiego pomieszczenia wyrobników, dla których kawałek dachu staje się co dzień nieprzystępniejszym zbytkiem. W Izbie nawet mają się toczyć rozprawy w tym przedmiocie, tak ważnym dla wewnętrznego spokoju Cesarstwa. Skoro tylko z Mexykiem się uładzą, będą radzić, w jakie ściany ująć, i jakim nakryć dachem ruchomą a niebezpieczną falę pauperyzmu. Ale pierwej przedewszystkiem trzeba wyrwać Francyi ów ząb bolący, zwany kwestyą mexykańską.

Wyszła w tym przedmiocie zajmująca broszura, napisana przez jednego z redaktorów *Pressy,* pod tytułem *Le Mexique devant les Chambres.* Pan Jauret (autor) skreślił historyą zupełną francuzkiej wyprawy przeciw Juarezowi. Od pierwszej depeszy pana Dubois de Saligny, starych projektów restauracyi gabinetu madryckiego, aż do ostatnich depesz i dokumentów urzędowych, oraz oświadczenia Cesarza przy otwarciu Izby — cały przebieg sprawy objęty i wyłuszczony na pięćdziesięciu stronnicach. Porządne to i rozsądne streszczenie, wyjaśni deputowanym rzeczywiste położenie rzeczy, a tem samem rozwiązanie ostateczne przyśpieszy.

Ale, wszystkie te ważne sprawy zajmować będą Paryż dopiero po karnawale. Teraz bynajmniej nimi się nie trudni. Nowa opera Offenbacha *Barbe-Bleu,* wczoraj pierwszy raz przedstawiona, dopełniła miary pustot zapustnych: dziwna, że nie rozsadzono Teatru Rozmaitości, tak się tam cisnęli chciwi tej nowej farsy, mającej łączyć w sobie parodyą *Heleny* i parodyą *Orfeusza.* Niewątpliwie znajdzie ona w Paryżu powodzenie nie mniejsze: potrzeba nowych piosneczek mocno czuć się dawała, a tylko Offenbach układać je umie dla tutejszej powszechności. Kompozytor paryzki, co się zowie, Offenbach jest niewyczerpany, ale jego melodykon jak butelka Robert-Hudin'a, zawsze jednakie daje likwory. Nie można nawet polskiemi wyrazy określić muzycznego talentu Offenbacha — trzeba to jednem słowem oddać po francuzku: *il blague.* Wiecznie i zawsze przedrwiwa, wiecznie szydzi, fraszka z jakiego tonu: po Olympie żartował z Grecyi: po Owidiuszu wydrwił Homera. Lada dzień parę kart z Biblii wydrze, i tak po błazeńsku przyprawi, że się nikt w Paryżu nie rozgniewa.

Powierzchowność Offenbacha zupełnie odpowiada jego duchowi. Co dzień parę razy spotkać go można na Włoskim bulwarze, jak bieży z *Buffów* do *Rozmaitości* — z *Café Riche* do *Peters'a* — czterech miejsc, gdzie życie trawi. Chudy, długi, orlim wielkim nosem zdradza swoje izraelskie pochodzenie; na cienkiej szyi nosi głowę Mefistofelesa — w ręku zawsze szpitzrutę. Czoło ma duże, kościste, brwi jasne najeżone, wąsiki takież; na ustach wiecznie uśmiech szyderczy, a w ustach wiecznie cygaro. Oczy ma zawsze zakryte szkiełkiem, od którego wstążeczkę czasami gryzie... Wszystko to razem nadaje jego postawie wielkie podobieństwo do przyjętego przez artystów pierwowzoru szatana. Widząc raz, jak się witał z jednym z członków z Instytutu, pewni byliśmy, iż powtórzy słowa, któremi Mefisto pozdrawiał Fausta: „*Ich salutire den gelehrten Herrn!*“

Drugie jeszcze podobieństwo jego z Mefistofelesem to, że zawsze gwiżdżąc, komponuje swoje opery. Innego instrumentu do słuchania siebie nie ma. Gwiżdże po dniach całych. Pracownik niezmordowany, ma w tece, jak mówią, ośmnaście oper, pięćdziesiąt pięć operetek, i paręset piosneczek.

Liszt za parę dni spodziewany w Paryżu. Sławny artysta teraz rozwiązany ze światem, przybywa do Paryża z zapasem muzyki kościelnej. Między innemi przywozi mszą *(messe du Sacre)*, podobno bardzo piękną. Pierwszy raz odegraną tu będzie w kościele ś. Eustachego na doroczną uroczystość szkolną. Na organach sam grać będzie. Najpierwsi śpiewacy stolicy wezmą na siebie część wokalną. Odegrana będzie na dochód Towarzystwa Pomocy ubogich uczniów, uczęszczających do szkół elementarnych. Partycya Liszta będzie powtórzoną w kościele Magdaleny, i katedrze Notre-Dame, na dochód sierot.

ogółem 96 głosów a przeciw poprawce wszyscy ci którzy poparli wniosek mniejszości, prócz kardynała Haulika, który roztropnie wyniósł się za wczasu. Tak więc przewagą jednego głosu unia Chorwacyi z Węgrami uchwaloną została w sejmie zagrzebskim.

Rezultat takowy głosowania, rozstrzygający najważniejsze ustępy adresu na niekorzyść biórokratów i Pograniczan, nie mógł ich zadowolić. Jakoż, chcąc uchwałę sejmową udaremnić postanowili oni trzymając się dawnej taktyki stronnictw, przy głosowaniu nad całym adresem po skończeniu już nad niem dyskusyi szczegółowej, opuścić salę posiedzeń, a tem samem izbę do stanowiania uchwał niekompletną uczynić. Zamysł ich atoli zupełnie się nie powiódł, bo unioniści zawezwawszy zdała i zblizka swych stronników, tak poważnego dostarczyli kontyngensu do Izby, iż nawet po wyjścju opozycyi w liczbie 92 członków, sejm znalazł się w komplecie do stanowienia uchwał dostatecznym. Jakoż za projektem adresu oświadczyło się 78 deputowanych, przeciw niemu tylko 22, zatem adres prawomocnie został uchwalonym.

— Z sejmów krajowych zapisujemy następujące wiadomości:

W sejmie krajowym morawskim namiestnik składał na posiedzeniu w dniu 9 b. m. odpowiedź na interpelacyę Dra Adamczika w przedmiocie prawa wyborczego kobiet. Opinia rządu w tej zasadniczej kwestyi jest taką, iż te osoby, które prawa wyboru przy wyborach gminnych osobicie wykonywać nie mogą, a do tych należą kobiety, nie mogą także głosować osobiście przy wyborach do sejmu krajowego.

Sejm tyrolski zamkniętym został w dniu 9 b. m. ze zwykłemi uroczystościami.

— Depesza z Tryestu donosi, iż tameczna Izba handlowa otrzymała pismo z ministerstwa handlu zawiadamiające, iż N. Pan udzielił już sankcyi najwyższej projektowi budowy portu w Tryeście. Port ten stać się może niesłychanie ważnem emporium handlowem dla przemysłu środkowych i południowych krajów koronnych monarchii. — Izba handlowa zatwierdziła także memoryał wystósowany przez delegacyę giełdową do ministerstwa handlu w przedmiocie stosunków handlowych między Włochami a Austryą.

— Podajemy dziś w dalszym ciągu

Projekt adresu

do korony, odczytany na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego w d. 8 b. m.

25. Według patentu lutowego należą liczne sprawy prawno-polityczne w całej swej rozciągłości bez żadnego ograniczenia w zakres kompetencyi korporacyi ustawodawczej, w której reprezentanci Węgier w skutek liczebnej swej mniejszości byliby zależnymi od większości reprezentantów innych krajów, a tym sposobem te ze spraw naszych, które przedtem w granicach naszej ojczyzny nasze własne ustawodawstwo załatwiało, zostałyby podporządkowane pod sprawy innych krajów. Podporządkowanie takowe odnosiłoby się nieraz i do takich kwestyj, które zostałyby rozstrzygnięte nie z ogólnego punktu widzenia, lecz na korzyść krajów znajdujących się w liczebnej przewadze, ku nieprawemu pokrzywdzeniu naszemu. A gdy nader ważne sprawy za wspólne uznane stoją w związku mniej lub więcej ścisłym ze wszystkiemi prawie przedmiotami ustawodawstwa, zastrzeżonemi dla władz ustawodawczych poszczególnych krajów, przeto i nie raz mogłyby się wydarzać takie anormalne sytuacye a nawet trudności, które potężniejszej wspólnej władzy ustawodawczej dostarczyłyby powodu lub pozoru do rozszerzenia swej władzy, a z czasem i do przywłaszczenia sobie największej części władzy ustawodawczej.

26. Co do administracyi, to patent lutowy złożył co ważniejsze gałęzie takowej w ręce korporacyi biórokratycznej niezawisłej zupełnie od naszego własnego rządu, a obok tej korporacyi zarząd innemi gałęziami administracyi ogólnej powierzył rządowi Węgier. W tem więc samem terytoryum, nad temiż samemi mieszkańcami patent ów przełożył dwie władze administracyjne pod każdym względem różniące się między sobą. Czyż można pomyśleć o takiej dwoistej administracyi w państwie konstytucyjnem bez nieustannych starć i zamięszania bez granic? A czyż nie uzasadnioną jest obawa, aby w końcu albo zarząd spraw publicznych zatamowanym, albo też silniejszy pochłonął słabszego? Największy nasz obowiązek obywatelski zakazuje nam przyjąć takiego podeptania konstytucyi naszej i samodzielnej naszej administracyi wewnętrznej.

27. Przekonanymi jesteśmy, iż W. C. Mość dla interesów Węgier żywisz ojcowskie serce. W głębi serc naszych mieścimy interesa, bo do nich przywiązane jest szczęście naszej ojczyzny. Mamy zaś niewzruszoną wiarę, iż między interesami Węgier jedno z najprzedniejszych miejsc zajmuje zachowanie naszej konstytucyjnej samodzielności, której, jak to już wyłuszczyliśmy w najpoddańszym adresie naszym z r. 1861, z oka spuścić nie powinniśmy.

28. W. C. Mość sama pragniesz, aby załatwienie tej sprawy wypływało z obopólnego porozumienia. Czyż można atoli spodziewać się obopólnego porozumienia wobec statutu, który przyznając jednemu krajowi wolności konstytucyjne, drugi ogałaca z wiekowej i po tylekroć uroczyście zagwarantowanej konstytucyi? Czyż mógłby kraj ów straty prawa swego zapomnieć, a cieszyć się słusznie z konstytucyi tym sposobem nabytej?

29. Pozwól zatem Wasza Ces. Mość, abyśmy poszli za wskazówką mowy tronowej, która nam w kwestyi dyplomu październikowego i patentu z lutego zaleca, abyśmy, „gdyby powstające w tej mierze obawy nie dały się rozproszyć „projekt takich tylko modyfikacyj przedłożyli W. Ces. Mości, które dałyby się pogodzić z warunkami egzystencyi monarchii.“ Jakoż już i w adresie naszym z r. 1861 wypowiedzieliśmy jasno, iż egzystencyi państwa nie chcemy podawać w niebezpieczeństwo.

I teraz dalekim jest od nas taki zamysł, a skoro według naszego przekonania dyplom październikowy i patent z lutego z warunkami egzystencyi monarchii nie dają się pogodzić, przeto postaramy się o przedłożenie Waszej Ces. Mości projektu, któryby z jednej strony uchował naszą konstytucyjną niezależność, z drugiej zaś strony odpowiednim był warunkom egzystencyi państwa.

30. Wasza Ces. Mość raczyłeś w swej mowie tronowej najmiłościwiej oświadczyć, iż „z załatwieniem owych kwestyj w ścisłym związku, a wcale w niepodzielnej zawisłości pozostaje rewizya a względnie modyfikacya tej części ustaw z r. 1848, która traktuje o zakresie praw monarszych tudzież o obrębie działalności atrybucyj zarządu administracyjnego.“

31. Już w adresie naszym z roku 1861 czyniliśmy Waszej Ces. Mości najpoddańsze przedstawienia, iż między przepisami ustaw z roku 1848 znajdują się takie, które i my — pod zastrzeżeniem nienaruszalności praw narodu — pragniemy odpowiednio do potrzeb zmienić i wyraźniej sformułować. Oświadczyliśmy także, iż gdyby Wasza Ces. Mość życzyłeś sobie zmiany ustaw w jakimkolwiek kierunku, sejm skompletowany wszystkie propozycye, któreby mu w tej mierze przedłożyło odpowiedzialne węgierskie ministerstwo Waszej Ces. Mości musi natychmiast poddać pod obrady i uchwały swoje odnośne Waszej Ces. Mości przedłożyć. Dla tego też i teraz oświadczyliśmy gotowość, iż, o ile zmiana jakiejś ustawy na drodze prawem przepisanej dokonać się mająca miałaby być potrzebną, przedłożymy w właściwym czasie Waszej Ces. Mości, w tej mierze projekt zgodny z ideami zasadniczemi naszej konstytucyi.

32. Tęschne jest życzenie narodu węgierskiego, abyś Wasza Ces. Mość koronę Sgo Szczepana co rychlej na Swą głowę mógł włożyć, a przez to i trudności od lat 17 istniejące do pomyślnego doprowadzone zostały kresu. Koronacya byłaby dla naszego narodu nie tylko uroczystem świętem, ale także niezbędnem dopełnieniem przepisu naszej konstytucyi, a zarazem najpiękniejszą, najdelikatniejszą ale też i najsilniejszą rękojmią przywiązującą naród do swego króla. Dopokąd nie nastąpi koronacya, wszystkie nasze rozumowania pozostają tylko doradami i propozycyami, które tylko król ukoronowany władzą swą prawną sankcyonować może. Aż do tej chwili chwiejne są nasze nadzieje, a tylko król ukoronowany może je utrwalić i urzeczywistnić. Życie nasze polityczne jest w tej dobie jeszcze chwiejnym i podległym wątpliwościom, a tylko przez zwrot faktyczny naszej konstytucyi i przez koronacyą Waszej Ces. Mości chwiejność ta może być uchyloną. Wysłuchaj więc Wasza Ces. Mość tej prośby naszej, i urzeczywistnij nasze życzenia.

33. Ze czcią najgłębszą poweźmiemy do wiadomości wszystko, cokolwiek WCMość, jako król ukoronowany raczysz nam przedłożyć w drodze konstytucyjnej. Jak najrychlej przystąpimy do prac przedwstępnych odnoszących się do nowego ustawodawstwa naszego, aby takowe następnie WCMości najpokorniej przedłożyć.

34. Czujemy głęboko, iż w ustawodawstwie naszem wiele jest jeszcze do zrobienia i do poprawienia, iż i w tej mierze wypełnić musimy to, czego od nas wymaga dobro ojczyzny i obowiązki obywatelskie. W usiłowaniach naszych wychodząc z zasad konstytucyi będziemy to uważać za normę dla nas, co jest sprawiedliwem i słusznem w obec każdej warstwy mieszkańców kraju bez różnicy religii i języka. Baczymy i na to, cośmy już wypowiedzieli w najpoddańszym naszym adresie z r. 1861: iż poczucie narodowości coraz głębiej wnikające we wszelkie sprawy, zasługuje na uwzględnienie. Nie zapomnimy, iż ludy nie świadome języka węgierskiego są także obywatelami Węgier, i szczerze pragniemy ustawą ubezpieczyć wszysko to, czego w tej mierze pragną oni, czego pragnie ich uczucie, i uczucie powszechne. W ustawodawstwie powodować się będziemy tylko zasadami prawa i braterstwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Francya.

Prezes senatu p. Trolong, odczytał w senacie w d. 6 b. m. następujący projekt do adresu:

N. Panie! głosząc Francyi, że pokój nie przestaje być podstawą jego stosunków z obcemi mocarstwami, W. C. Mość umocniłeś zaufanie, jakie kraj pokłada w ciągłym rozwoju zasobów, które podnoszą stanowisko ludów.

Francya potężna i szanowana zewnątrz, nic nie ma do żądania od pokoju. Tryumfy, o jakie ubiega się szczególnie, są te, które wieńczą w pokojowym swym przepychu wielkie uroczystości przemysłowe. Gotują one się na r. 1867.

Rolnictwo jest pierwszą z sztuk pokoju. Będzie ono wdzięcznem za pieczołowitość W. C. Mości. W departamentach, w których od czasów niepamiętnych pszenica przeważnie jest eksploatowaną, producent cierpi przez teraźniejszą niedostateczność cen. Z drugiej strony, jeżeli znaczne postępy osiągnięte zostały w ogóle rolniczego ruchu, jeżeli od roku 1852 produkta wzrosły wszędzie w obszernych rozmiarach, pozostają jeszcze do usunięcia niedostatki i nierówności miejscowe, do uskutecznienia zmiany, do rozwiązania zadania ekonomiczne i kwestye kredytowe.

Ścisłe śledztwo przyobiecane przez W. C. Mość rzuci światło na dobro już urzeczywistnione i to, jakiego oczekuje ludność wiejska. Ta ludność skromna i poświęcona, która dostarcza bez wrzawy pracy narodowej najsowitszego kontyngensu, zasługuje na wyłączny wzgląd rządu WCMości i wielkich ciał państwa.

Klasa robocza wiejska i przemysłowa zasługuje nań również przez swą inteligencyą i czynność. Porusza ona w swem łonie kwestye organizacyi i zapłaty, jakie częstokroć teorye zaciemniają, a które wolność dyskusyj praktycznych może uprościć i rozwiązać.

WCMość powziąłeś myśl liberalną, pozostawiając robotnikom jak największą swobodę zgromadzania się i obradowania nad swemi interesami, wyłącznie przemysłowemi i handlowemi. Jest to próba, która utrzymując nietknięte zasady ustawami naszemi ustalone, okaże, jak się spodziewamy, światłe umiarkowanie w klasie roboczej w wykonywaniu prac jej prywatnych. Chlebodawcy skorzystają również z tego upoważnienia. Ofiarowania i żądania równą będą mieć łatwość porozumienia się.

Dziękujmy zresztą wszelkiego stopnia robotnikom, którzy poparci zaufaniem kapitałów, przyczynili się do coraz wzrastającego ruchu naszego handlu i przemysłu. Winszujmy sobie szczęśliwej tej sytuacyi, gdzie podwojenie zapału do pracy w ludzie bierze zachętę w ogóle swym od nadwyżki pomyślności.

Lecz jakiekolwiek są bogactwa kraju, trzeba aby wydatki jego zgadzały się z jego dochodami. WCMość chciałeś, aby budżet przedstawiony był na podstawie równowagi, zaręczonej nadwyżką zasobów.

Zaproponowane są oszczędności dla osiągnięcia tego celu, a zadawalającą jest rzeczą, że niezmniejszają budżetu robót publicznych ani wychowania. Tu dopiero pieniądz użyty, jest dobrze użytym; wielkie przedsiebiorstwa państwa uogólniają dobrobyt na korzyść prywatnych; wychowanie publiczne czyni obywateli zdolniejszymi do posłannictwa zachowanego człowiekowi u wielkiego ludu.

Niemniej byliśmy szczęśliwymi z dowiedzenia się, że oszczędności zaprowadzone w budżecie wojny nie zmienią naszej organizacyi wojskowej i nie postawią ważnych przeszkód ruchowi awansów. Jesteś N. Panie naturalnym stróżem interesów armii. WCMość, który ich prowadziłeś do zwycięstwa, niezapomnisz w pokoju świetnych ich zasług.

Nie jestże ona zresztą po wszystkie czasy tarczą honoru francuskiego i szańcem porządku i ustaw? Ona to daje obecnie na dalekiej ziemi mexykańskiej przykład karności, wytrwałości i wszelkich zalet wojskowych, które jakby bogaty posiew rzuca w ślad za sobą.

WCMość zapowiedziałeś, że pamiętna owa wyprawa mexykańska zbliża się do końca i że porumiewasz się z cesarzem Maksymilianem względem terminu odwołania wojska. Jest to tem samem, jak żeby powiedzieć Francyi zadowolonej, że opieka nad jej handlowemi interesami będzie zapewnioną na tem szerokiem i bogatem targowisku, za naszą pomocą ubezpieczonem.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, jeżeli skutkiem nieporozumienia obecność chorągwi francuskiej na stałym lądzie amerykańskim wydaje im się mniej stosowną niż w innej nader świetnej epoce ich dziejów, stanowcze oświadczenie rządu WCMości dowiodło, że powrotu naszego nie zdecydują słowa pyszne i groźne. Francya zwykła każdy krok swój stawiać w właściwej godzinie, lecz chętnie przypomina sobie dawną swą przyjaźń dla Stanów Zjednoczonych. WCMość żądasz od nich neutralności i zachowania prawa narodów. Przekonają oni się rychlej przez to, że wojna przedsiewzięta w tylekroć głoszonym celu użyczenia opieki rodakom naszym przeciw nielojalnemu rządowi, nie stanie się dla tego, że jest szczęśliwą, wojną zdobywczą, walką o panowanie lub propagandę.

W niedalekiej przyszłości wrócić ma do Francyi korpus okupacyjny rzymski. Nie dla tego wychodzimy, aby Włochom otworzyć drogę do Rzymu. Włochy same ją sobie wzbroniły; i aby dowieść szczerości swych chęci, inaugurowały uroczyście Florencyą, gród wielkich wspomnień włoskich, która wznosi się jako stolica odrębnego państwa wobec Rzymu stolicy Ojca św. i katolicyzmu.

Papież w państwie tem, które do niego należy, zajmuje się czynnie porządkiem publicznym, potrzebami rządu i organizacyą swojej armii. Już w dwóch delegacyach, z których wyszło wojsko nasze, energia wojsk papieskich przeciw rozbójnictwu okazała ludności środek skutecznej opieki, jaką im zapewnia władza doczesna Ojca św., pozostawionego samemu sobie. Wszystko się więc przygotywuje do ścisłego i lojalnego wykonania traktatu z 15 września. WCMość chciałeś zawsze dwóch rzeczy: Włoch szanowanych przez Europę, Papiestwa szanowanego przez Włochy. Nowe królestwo uznały wszystkie prawie mocarstwa. Nieuchronne utrzymanie władzy Ojca śgo dopełni wreszcie myśli pojednania WCMości.

Algierya długo pamiętać będzie rok 1865. Po krwawych ruchach spowodowanych fanatyzmem, Wasza Ces. Mość poniosłeś tam pokój i nadzieję. W swym nagłym, lecz badawczym pochodzie, Cesarz widział wszystko, wskazał dolegliwości, wskazując środki zaradcze; wyliczył zasoby i okazał, jak je trzeba upłodnić. Program W. C. Mości natchniony żywem zbadaniem faktów i miejsc, będzie równie prawidłem postępowania jak przedmiotem pośredniczenia; będzie on zachętą dla kolonizacyi i wezwaniem do zbliżenia ras.

Nie będzie to zresztą jedynym rezultatem podróży W. C. Mości. Cesarzowa zastępowała W. C. Mość we Francyi, jak już zastępowała podczas wojny włoskiej; równie wtedy jak teraz usprawiedliwiła ona szlachetnie uroczyste wyrazy, jakie W. C. Mość wyrzekłeś w dniu 22 stycznia 1853 r. „Obdarzona wszelkiemi przymiotami duszy, będzie ona ozdobą tronu, jak w dniach niebezpieczeństwa stanie się jedną z jego dzielnych podpór.“ Francya przyjęła tę wróżbę. Wie ona lepiej niż kiedykolwiek, że ma Cesarz przy boku swym kobietę wielkiego serca i wzniosłego umysłu.

Lecz kraj nietylko liczy na dostojne osoby noszące koronę, ma on wiarę w instytucye, jakiemi go WCMość uposażyłeś w r. 1852. Cesarz przypomniał ich zasady. Zdawało nam się słyszeć echo zasadniczej odezwy, która postawiła warunki, na jakie lud francuzki powołanym był wotować. Od owej epoki lud ten mniej ruchliwy, niż o tem sądzą nowatorowie, nie zmienił się, gdyż wiara jego polega na dwóch ogromnych faktach, które głęboko napełniają serce narodu: rok 1789 i 10 grudnia.

Francya 89 roku utworzyła wolność. Lecz było to dopiero połową zadania. Trzeba było utworzyć władzę. Ponieważ była zbyt silną, uczyniła ją zbyt słabą, a rewolucya wywarła wstrząśnienia swoje. Było to ciężkim problemem dla czasów późniejszych przywrócić władzy siłę, którą tylko sam lud może nadawać. Zebrania narodowe 10 grudnia i lat następnych rozwiązały ten problem. Dziś wolność i władza wyszły z łona ludu, równe w swoich początkach i równe w swych prawach. Aby je połączyć za pomocą słusznej tranzakcyi, ułożoną została konstytucya 1852 r. niemniej przeciwna władzy nieograniczznej, jak wolności rozkielznanej. Zwichnąć ich równowagę, byłoby to wznawiać błędy tych, którzy utwierdzili wolność, nie dość uczyniwszy dla władzy.

Lud francuzki nie chce nic niepodobnego; nie chce, aby dzieło jego było skrzywione, i aby go przywracano do form zarzuconych, które znał pod postacią dowolności. Używa on najrozciąglejszej wolności obywatelskiej w pojęciu słowa tak obszernem, iż częstokroć za pośrednictwem sprawiedliwości, naprawiać trzeba jej śmiałość przeciw osobom, obyczajom i religii; ma niepodległość w sądach, głosowanie powszechne w całej pełni, prawo petycyj, dyskusyą i skuteczną kontrolę wielkich ciał politycznych, w otwarciu ustaw i podatku.

Po tem żywotnym oddechu wolności, czuje on, iż nie był niewiernym rokowi 89, gdy powtórnie jego wota żądały dla władzy skoncentrowania tak potrzebnego w wielkiem państwie i potężnej inicyatywy tak odpowiedniej duchowi francuskiemu. Szczęśliwy porządkiem, jaki zawdzięcza W. C. Mości, a który jest pierwszą z swobód, zadowolony co do godności swojej rękojmiami zastrzeżonemi wolnym narodom, mierzy on przestrzeń przebiężoną od r. 1852 aż do r. 1866 i widzi skutki osiągnięte, przyczynę, z której pochodzą, i mądry postęp, jaki przyczyna ta przyrzeka. Nigdy polityka energiczniej nie przemawiała faktami. Taki jest rząd cesarski uprawniony w zasadach swych i organizacyi dobrodziejstwami, jakie tworzy w umyśle ludów prawo dynastyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich dnia 10go b. m. profesor Piotrowski wyłuszczył poszukiwania i doświadczenia swoje co do wpływu nerwów błędnych na ruchy serca. Badania te doprowadziły go do teoryi tłumaczącej lepiej postrzegane zjawiska, niż panujące dotychczas mniemania; wykazały one, że nerwy błędne są nerwami ruchomemi dla mięśni jedynie podłużnych serca, służących do wywołania przedskurczu.

Uchwalono pracę tę ogłosić drukiem w „Roczniku Towarzystwa“ a wyciąg z niéj w „Przeglądzie lekarskim.“ Oprócz tego dana była sposobność zgromadzonym Członkom oglądania pod mikroskopem kilku okazów włośnia krętego *(Trichina spiralis)*, owego drobnego pasożytnego zwierzątka, co obecnie tak porusza umysły i od wieprzowiny odstrasza. Okazy te nieżywe sprowadził profesor Piotrowski z zagranicy.

— Jak donosi *Gaz. Narodowa*, rozpoczęła już we Lwowie czynności swoje komisya mająca rozdzielić sprawy przeznaczone do zakresu gminy od tych, które pozostaną przy władzach rządowych.

— Ministeryum stanu zwróciło Namiestnictwu we Lwowie przedstawienie Dra Berthlefa na naczelnego lekarza szpitalu głównego we Lwowie z pomiędzy kilkunastu lekarzy, którzy się na tę posadę podawali, a zarazem poleciło, aby Wydział krajowy wybrał trzech z pomiędzy podających się i takowych przedstawił dla zamianowania z nich jednego. Na liście podających się znajduje się jeden tylko lekarz z Krakowa, Dr Lech, lekarz kąpielowy w Swoszowicach.

— Ministeryum stanu poleciło reskryptem z d. 14 stycznia ks. Jabłonowskiemu, aby objął kuratorstwo fundacyi Skarbkowskiéj.

— Dzienniki niektóre rozpuściły wiadomość, której myśmy nie powtórzyli, albowiem zdawała nam się być więcéj niż podejrzaną, iż profesor Szkoły Głównéj w Warszawie Plebański otrzymał od hr. Berga nakaz napisania dziejów ostatniego powstania w Polsce. P. Plebański protestuje przeciw temu doniesieniu, tłumacząc się tem, że przedmiot ten jest zupełnie obcy kierunkowi prac jego historycznych i obcym pozostać musi, a następnie, iż o nakazie takim nic nie wie. O ile pamiętamy, już to drugi raz szanowny profesor narażony jest na konieczność zbijania pogłosek o nim rozpowszechnianych.

— Dnia 12go lutego do wieczora chmury widokrąg nakrywały a po południu dészcz sprowadziły. Wiatr zachodni słaby. Ciepło w dniu tym doszło do + 5°,0 od + 0°,0. Barometr od 2ej popołudniu, kiedy opadł do 323,75, szybko do wieczora doszedł do 324‴,98, odtąd stan jego małym uległszy zmianom powrócił dnia 13go lutego o godz. 6ej rano do 324‴,98; termometr w tym czasie wskazywał + 3°,7 Reaumura.

— We środę dnia 14go lutego, *Popielec* S. Walentego.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 lutego.

HOTEL POLLERA: Laszkiewiecz Konstanty z Biały, Rochaczek Karol prawnik z Morawy, Kuschee Antoni fabrykant ze Lwowa, Hirschenfeld Robert fabrykant z Warszawy, hr. Szembek Roman wł. dóbr z Poremby, Sobolewski Marceli właś. d. z Osieczan, Pieniążek Stanisław wł. d. z Kowalowy, Oskar Dominik kupiec z Prus, Nordgvist A. prof. uniw. z Finlandyi, Waschek Berthold kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Białéj o rozpisaniu konkursu na majątek Antoniego Frenzel kuśnierza, kurator masy Dr Eisenberg, zgłoszenie się wierzycieli do 31 marca. — Sąd kraj. krakowski o ustanowieniu kuratorem Dra Koreckiego dla Marcina Borelowskiego w sprawie prokuratoryi finansowej przeciw masie spadkowej po Franciszku Borelowskim.

Zawezwania: Posiadacza zagubionego wekslu wydanego przez Józefa Thorna na imię Leopolda Łysakowskizgo wydanego na 300 złr., zgłoszenie się w 45 dniach. — Urząd pow. brzeżański Dorfmanna Dawida do powr. do kraju w 6 miesiącach.

Licytacye: W d. 13 kwietnia sprzedaż realności pod l. 145¼ w Stanisławowie, cena wyw. 9,280 złr. 60 c. — Do 19 lutego oferty na trafikę we Lwowie pod l. 431²/₄. — Do 19 lutego oferty we Lwowie na zabezpieczenie dostawy materyałów do gościńców: brzeżańskiego i bursztyńskiego, cena wywoł. co do pierwszego 2,220 złr. 14 cent. co do drugiego 204 złr. 47½ c. razem 2424 złr. 61½ c. — W d. 20 lutego sprzedaż dawnego magazynu saletry we Lwowie, cena wyw. 4634 złr. 35 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Czerniowce 12 lutego. Ustawa względem zmiany ordynacyi wyborczej na sejm, otrzymała sankcyę cesarską. Dziś rozpoczęto ogólne rozprawy nad projektem terrytoryalnego podziału kraju.

Hamburg 12 lutego. *Hamb. Nachr.* ogłaszają wiadomość z Berlina jakoby z urzędowego źródła, która mówi, że jeżliby unia personalna stala się niepodobną, Prusy siłą przeprowadzą wykonanie żądań swych z 22 lutego 1865.

Hamburg 12 lutego. *Hamb. Nachrichten* ogłaszają odznaczającemi się głoskami doniesienie półurzędowe tej treści: Jeżliby księstwa miały się dostać pod panowanie niepruskie, wtedy Prusy muszą dyplomatycznie, albo militarnie obstawać bezwarunkowo przy żądaniach z lutego, dla zapobieżenia tej ewentualności, aby się nie stały punktem oparcia dla dążeń antipruskich; żądania te z lutego wypadałoby Prusom przeprowadzić siłą, a księstwom nigdy nie możnaby przyznać prawa odrzucenia tych żądań.

Hamburg 12 lutego. *Hamb. Nachr.* donoszą, że namiestnictwo za radą rządu krajowego zwinęło radę gminną w Segeberg za pismo jej do zjazdu deputowanych miejskich, które przechodzi kompetencyę rady gminnej.

Florencya 12 lutego. Depesza jenerała Lamarmora z d. 6 b. m. do posła włoskiego w Madrycie mówi: Polecam Panu, abyś przypomniał ministrowi spraw zagranicznych p. Bermudez de Castro, że jakkolwiek konwencya wrześniowa hołduje także zasadniczo nieinterwencyi, wszelako poddaje zastósowanie jej pewnym warunkom. Warunki te wyłącznie Francyą i nas obchodzą. Oświadczysz Pan przeto odpowiednio do tego, że dla innych państw nieinterwencya ich w polityczne sprawy Rzymu pozostanie zawsze prostą zasadą, do której zawsze i niezmiennie Włochy stósować się będą.

Bukareszt 11 lutego. Skład nowego ministeryum jest następujący: Kretsulesko, prezes i minister spraw wewnętrznych; Otetele-Szanu, skarbu; Salomon wojny; Papadopulo, spraw zagranicznych; Karadżi, sprawiedliwości.

Ateny 10 lutego. Nowy gabinet złożony jest jak następuje: Rufos, prezes; Provolegios, minister spraw wewnętrznych; Kanapulos, skarbu; Valaorisis, spraw zagranicznych; Petmezos, wojny; Sahinis, marynarki.

Nowy Jork 1 lutego wieczór. W izbie reprezentantow wydział skarbowy referował nad projektem rządowym względem ukonsolidowania długu publicznego. Poprawka do konstytucyi, stawiająca zasadę reprezentacyi stósownie do liczby ludności, z wyłączeniem murzynów, przeszła przez Izbę.

Półurzędowa *Wiener Abendpost* zapisuje, że zapatrywanie się jej na adres węgierski znalazło wszędzie uznanie, tam, gdzie umiarkowanie i spokój nie wywarły wpływu mącącego na walkę stronnictw i dozwoliły należycie ocenić główne dobro państwa. Przypomina *Abendpost* słowa *Naplo* i chwyta go za nie, iż pierwszy ten adres nie przeszkodzi dziełu pojednania. Najważniejszem jest jednak w tej mierze, co pisze *Abendpost* o osobnem ministeryum i o przywróceniu municypiów. Rozdziela tu dziennik urzędowy oba te żądania, mówi bowiem, że o przywróceniu dawnych oligarchicznych municypiów z ich rozległemi atrybucyami nie może być mowy, bo obok nich nie mogłaby się ostać żadna władza wykonawcza, a zatem ani nawet osobne odpowiedzialne ministeryum węgierskie. Otóż ztąd wnosić można, iż żądanie sejmu co do osobnego ministeryum węgierskiego, nie napotka oporu stanowczego.

Gen. Corresp. zbija doniesienie o rozwiązaniu sejmów z tej strony Litawy dla zwołania nowych pod koniec lata. Również mylnie głoszą o powrocie w dniu dzisiejszym N. Państwa do Wiednia. Zdaje się owszem, że JCMość chce doczekać się na miejscu uchwalenia i wręczenia sobie adresu.

Gaz. kolońska w artykule swoim „Prusy i Austrya“ mówi w końcu, ze gdyby Austrya zawarla jawne przymierze ze sprawą Augustenburgów, czego jeszcze nie śmie uczynić, bo dotąd tylko pozwala w Holsztynie na agitacyę przeciw Prusom — a za jawne przymierze poczytanoby w Berlinie zwołanie stanów holsztyńskich, — wtedy „musiałyby Prusy uważać ten krok za wypowiedzenie wojny i odpowiedzieć nań wejściem wojsk swoich do Holsztynu.“ *Gaz. kolońska* jest tu tylko wyrazem polityki, którą w tej chwili uważają za dominującą w Berlinie. Wyraźniej jeszcze piszą *Hamburger Nachrichten*. Przypomniemy bowiem, że żądania postawione przez Prusy w nocie z dnia 22 lutego r. z. jako *minimum*, Austrya jak wiadomo odrzuciła. Teraz zaś rząd pruski mimo tego ponawia je, a nawet idzie o jeden krok dalej, bo stawia, lubo dotąd nie urzędownie, unię personalną jako cel, oczywiście cel tymczasowy, który ma przygotować aneksyę. Że zaś pewnym jest, iż stany księstw na taką unię nie przystałyby, przeto chce je usunąć. Na ostatnią notę pruską przeciw zebraniu w Altonie odpowiedział hr. Mensdorff pod dniem 9 lutego, obstając podobno przy zasadzie umowy gasteińskiej, która przez podział administracyjny księstw między oba mocarstwa, miała położyć koniec wspólnym rządom, tak zwanemu kondominatowi. Ustnie zaś ma podobno hr. Karolyi poseł cesarski przedłożyć hr. Bismarkowi niestósowność pogróżek, zwłaszcza, gdy Szlezwik nie jest tak jak Holsztyn krajem Rzeszy niemieckiej, a przeto obce państwa miałyby prawo wdać się w jego stosunki. Jeżeli Austrya, jak mniemają, zwoła stany holsztyńskie, wtedy Prusy będą musiały zrobić krok stanowczy, albo też ustąpić od zasad noty swej z dnia 22 lutego r. z.

Dzienniki paryskie donoszą z Kopenhagi za rzecz pewną, iż zaręczyny teraźniejszego następcy tronu rosyjskiego Carewicza Aleksandra z księżniczką duńską Dagmarą córką króla Chrystyana IX, niegdyś narzeczoną zmarłego Carewicza Mikołaja, odbędą się w dzień urodzin króla, to jest 8go kwietnia.

Niewiemy, jak się zachowa rząd angielski w obec strasznych mordów sądowych popełnionych na Jamaice, jakoby w imieniu prawa, ale akta przedłożone parlamentowi świadczą, iż rząd ten czuł brak dowodów przeciw skazanym, skoro wzywał gubernatora Eyre o dokładniejsze wytłumaczenie się z tych egzekucyj i skoro nie otrzymawszy takowych, nakazał dochodzenie. Według doniesień z Jamaiki z d. 18 stycznia, wysłany tam nadzwyczajny komisarz królewski Storks otworzył ciało prawodawcze kolonii, a to uchwaliło adres do królowej dziękujący za nakazanie śledztwa i przyrzekający wspierać takowe. W aktach przedłożonych teraz parlamentowi do tej sprawy są zapytania ministra kolonij Cardwella do gubernatora Eyre: dla czego użył tak strasznych środków, skoro ich żadnemi dowodami usprawiedliwić nie zdołał? — jedno zaś zapytanie odnosi się wprost do stracenia Gordona. Na te wszystkie pytania Eyre odpowiadał ogólnikami.

Śledztwo przeciw Fenistom w Irlandyi prowadzone jest na wielu miejscach dniem i nocą, jak zawiadamia dziennik *Constitution* wychodzący w Cork. Dawniej wykrywano tylko broń zimną, piki i kosy; teraz znajdują wielkie ilości amunicyi tak w Dublinie jak i w zachodnio-południowych hrabstwach.

Według doniesień z Nowego Jorku, statki korsarskie chilijskie ukazały się w pobliżu wyspy Kuby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 13 lutego godz. 2 m. 40. Wczorajszy wybór czterech członków do komisyi względem ustawy wodnej, uznany został za nieważny z powodu braku dostatecznej liczby głosujących. Dziś wybór ten ponownie został uskuteczniony. Dalej toczyły się w Sejmie rozprawy nad statutem gminnym dla miasta Krakowa. Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Kursa. Wiedeń 13 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 62·10. — Pożyczka narodowa 64·95. — Losy z roku 1860 81·10. — Akcye banku 745. — Akcye kred. 148·10. — Londyn 102·80. — Srebro 102·10. — Dukat 4·90½.

Załącza się sprawozdanie z 29go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż urządziłem

przedaż Kwiatów

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 23, w domu Wgo barona Milieskiego, w którem to miejscu przyjmują się również obstalunki na bukiety. Upraszam jednak zawsze obstalowywać bukiety o 24 godzin wcześniej aniżeli są potrzebne.

Wola Justowska 18 Stycznia 1866.

Jan Czerwenka, Ogrodnik. (217-3-)

Katalogów Nasion

ogrodowych, polnych, leśnych i kwiatów,

Handlu Ogrodniczego *J. W. Wendel* w Erfurcie, udziela bezpłatnie i pośredniczy wsprowadzaniu tychże Nasion

***Karol Schubuth* we Lwowie,**

przy ulicy Krakowskiej. (126-4)

Propinacya

w państwie Sokołowskiem, obwodzie Rzeszowskim, jest do wydzierżawienia od dnia 14 Marca r. b.

Chęć wydzierżawienia mający raczą się zgłosić do Adwokata p. *Rybickiego* w Rzeszowie. (218-3)

FOLWARK

w najcelniejszéj ulicy Nowego Sącza położony, obejmujący 28 morgów roli ornéj pierwszéj klasy, z budynkami świeżo odbudowanemi, tak mieszkalnemi jako też ekonomicznemi, z ogrodami warzywnym i owocowym, jest z powodu nagłych interesów **zaraz do sprzedania** z całym domowym i gospodarskim inwentarzem.

Wiadomość tamże na miejscu w realności pod L. 307, lub w Krakowie w Handlu Wgo *Sroczyńskiego*, w Rynku głównym Nr. 36. (187--3)T

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności lecznicze wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów*, zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-14-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go*.



Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	zł r.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	3	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	13	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odowiednie. (133-9-)T

W Państwie Biezdziatka, puszczanym będzie do klaczy, od dnia 20 Lutego r. b. zacząwszy, **OGIER** pełnej krwi angielskiéj „Albion“ za opłatą złr. 30 w. a., dla stajennych po 3 złr. w. a. od klaczy.

Chcący z tego korzystać mają się zgłosić do Zarządu dóbr w miejscu, poczta Kołaczyce. (191--2)

Ogrodnik kunsztowny, zaopatrzony dobremi świadectwami, poszukuje zaraz umieszczenia. (186--3)

Bliższéj wiadomości udziela Ogrodnik miastowy p. *John* w Krakowie.

C. k. uprzyw. zespolone fabryki
w MARTINITZ koło AUSPITZ na MORAWIE,
polecają
swe w skutek siły rośnięcia i długiego utrzymywania się głośnie znane

zbożowe Drożdże prasowane,

które za opłaconemi listowemi zamówieniami po najtańszych cenach zawsze w świeżym stanie albo z wspomnionych fabryk lub z głównego Składu

pana HUGONA ARTLA w Krakowie

433 ulica Mikołajska, 433

sprowadzać można. (219-2-3)T

Z powodu wstępującej w życie z dniem 1ym Lutego r. b. nowéj ustawy co do poboru podatku gorzelnianego, jest fabryka obowiązaną wyrabiać codziennie równą ilość drożdży; może przeto łaskawym PT. obecnie zgłaszającym się dać przyrzeczenie najszybszéj usługi, zaręczając zarazem jak za najmierniejszą cenę.

Promessy losów z roku 1864,

których ciągnienie dnia 1 Marca 1866 r. nastąpi, po 2 złr. 50 c. ze stęplem sprzedaje w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego. (238-1-9)T

Ces. król. KOLEJ KAROLA



uprzywil. GALIC. LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Z powodu niedostatku we wschodniéj części Galicyi pobierać się będzie — począwszy od

od dnia 15 Lutego 1866,

aż do odwołania, od następujących artykułów, jako to:

od zboża i ziarn strączkowych,

mianowicie,

pszenicy, żyta, mięszanki, jęczmienia, owsa, kukurydzy w ziarnie, grochu, bobu, soczewicy i tatarki, tož samo

od ziemniaków w opakunkach,

jeżeli takowe na obcych kolejach albo na własnych stacyach z przeznaczeniem do Lwowa lub poza Lwów, w ilościach najmniéj 150 cetnarów cłowych każdego pojedynczego gatunku za jednym listem frachtowym, jako zwyczajny fracht celem przewozu pociągami ciężarowemi oddane zostaną, na kolei Karola Ludwika pozycya taryfowa

jednego centa w.a. od cetnara cłowego i mili,

opuszczając każdorazowy dodatek ażya, zatrzymając atoliż taryfowe należytości uboczne.

Wiedeń dnia 5 Lutego 1866. (236-1-3)T

Najkorzystniejsze postępowanie w gorzelniach, odnośnie do nowéj ustawy płacenia podatków, mającéj w życie wstąpić **od 1go Lutego 1866.**

Od niżej podpisanego za nadesłaniem złr. 15 cent. 20 nabyć można:

Obrotu Gorzelń według wymagań teraźniejszości.

Wykazanie najnowszego postępowania w wyrabianiu zacieru i drożdży, za pomocą którego wyzyskuje się zacier najkorzystniéj skutkiem najzupełniejszej fermentacyi, przez co osiąga się *najwyższy wydatek Spirytusu.*

Przewodnik dla właścicieli Gorzelń, w celu odpowiedniego i najkorzystniejszego obrotu gorzelń, według przepisów nowéj ustawy podatkowéj,

F. Biedermanna,

techn. Gorzelnika, rządzcę gorzelni w Stanisłowicach koło Cieszyna na Szlązku austryackim i czynnego członka kilku Towarzystw rolniczych.

Dzień 1 Lutego rb., jest dniem bardzo ważnym dla przemysłu gorzelnianego. Z dniem tym staje się obowiązkową nowa ustawa płacenia podatków. Jest to więc bardzo ważną kwestyą dla każdego właściciela gorzelni.

Na jaki sposób urządzę moją gorzelnię, aby z nowego prawa korzystać?

Odpowiedź na to pytanie podaję jasno, krótko, w sposób najpraktyczniejszy, powszechnie zrozumiały i doświadczony.

F. Biedermann,
Rządzca gorzelni w Stanisłowicach pod Cieszynem. (153-6)T

Das Vortheilhafteste Verfahren beim Brennereibetriebe in Bezug auf die **am 1. Februar 1866 in's Leben tretende neue Besteuerung.**

Von dem Unterzeichneten gegen Einsendung von 15 fl. 20 kr. ö. W. zu beziehen:

Der Brennereibetrieb auf der Höhe der Zeit.

Darstellung des neuesten Maisch- und Hefen-Verfahrens, nach welchem die grösstmöglichte Ausnützung des Maischraumes, eine vollkommene Vergährung und mithin die höchste Spiritusausbeute erzielt wird.

Ein Wegweiser für Brennereibesitzer zum richtigen und vortheilhaftesten Betriebe nach den Vorschriften des neuen Steuergesetzes.

von ***F. Biedermann,***

Brennerei-Techniker, Brennerei-Verwalter in Stanislowitz bei Teschen in Oesterr.-Schlesien, wirkliches Mitglied mehrerer landwirthschaftlichen Vereine.

Der 1. Februar d. J. ist ein für die Brennerei-Industrie wichtiger Tag. An diesem Tage tritt ein neues Besteuerungsgesetz ins Leben. Die wichtigste Frage, welche an jeden Brennereibesitzer herantritt ist: *Wie werde ich meinen Betrieb einrichten, um die Vortheile des neuen Gesetzes ihrem ganzen Umfange nach zu geniessen?*

Die Antwort auf diese Frage gibt klar, kurz und in vollkommen praktischer, allgemein verständlicher Weise ein vielerfahrener Brenner,

F. Biedermann,
Brennerei-Verwalter in Stanisiowitz b. Teschen.

Do wynajęcia

w głównym Rynku od 1go Kwietnia rb.:

Mieszkanie na pierwszem piętrze, sześć pokoi i kuchnia.

Lokal Sklep,

Mieszkanie kawalerskie na trzeciem piętrze, każdego czasu.

Wiadomość w Handlu A. Wojczyńskiego. (235-1-6)T

Roman Goebel,

Notaryusz w Krakowie,

otworzył swoją Kancelaryę w domu pod L. **151** przy ulicy Franciszkańskiéj. (180-3-5)T

Przeciwko skrofułom i szkorbutowi

poleca się środek, który zupełne wyleczenie ze sobą sprowadza. Listy uprasza się franko pod adresem: ***Dra. E. H. 107. poste restante Wiedeń.*** (232-1-6-T)

W APTECE „pod Barankiem“ WIKTORA REDYKA

(dawniéj ś. p ***WOJCIECHA MOLĘDZINSKIEGO)***

przy małym Rynku **W KRAKOWIE,** (30 5)

jako w głównym składzie wielu środków lekarskich zagranicznych, można tychże każdego czasu dostać po następujących cenach

	zł r	c.
Sirop d'hypophosphite de Soude Dr. Churchil, doświadczony środek w cierpieniach piersiowych, w suchotach, który watrzymuje jak najgroźniejsze przypady	1	80
Pastilles digestives de lactates alcalins de Burin du Buisson, są jedynym środkiem trawiącym	1	80
Pigułki i Balsam Dra de Laville na podagrę i reumatyzm	4	—
Pigułki Blancarda i Vallet wyborne przeciw błednicy po	2	50
Syrop siarczany przeciw kokluszowi zalecany dla dzieci	2	—
Pigułki czyszczące Cauvin osobno często ogłaszane bywają	1	—
Pigułki i woda z rośliny Matico w pewnych słabościach, osobno ogłaszane bywają . . . 2 złr. 60 kr. i	1	90
Syrop chrzanowy z Jodem wzbudzający apetyt, leczy błednicę	2	40
Pigułki Dra Cazenave nieocenione przeciw niestrawności i brakowi apetytu	1	90
Fosforan żelaza rozpuszczalny	1	60
Syrop de hipofosfite de Chanx	1	80
Guarana przeciw biegunce i migrenie	1	60
Pastylki z sałaty polnej i laurowych liści leczące ból piersi	—	90
Papier Fayard et Blayn wyborny na odgniotki, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu ciała	—	60
Papier Wlinsi doświadczony środek na reumatyzm	—	90
Pastilles au bicarbonat de Soude de Vichy dla osłabionych sprawują apetyt w żółtaczce,	1	25
Dragées de lactate de fer de Gelis et Conté, na błednicę	2	50
Pate pectorale balsamique de Regnauld ainé na kaszel i chrypkę	1	—
Perles purgatives du Goyon w żołądkowych dolegliwościach zbawienne	1	60
Cachou de Bologne, leczące cuchnięcie z ust zalecające się dla palących cygara	—	60
Pate pectorale George d' Epinal. Pastylki ziołowe na kaszel, większe	1	80

Opisy sposobu użycia w językach francuzkim, niemieckim i polskim dołączają się.

Z dniem 8ym Lutego r. b. rozpoczęła się zupełna wyprzedaż po znacznie zniżonéj cenie

Towarów galanteryjnych,

rękawiczek, ubiorów damskich i różnych innych artykułów

w Handlu pod firmą:

TEOFIL SEIFERT w KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 50. (223-2-3)

250.000 złr. główna wygrana.

W dniu 1 Marca r. b.

ciągnienie najnowszéj poręczonéj przez Rząd **wielkiéj Pożyczki premiowéj.**

Główne wygrane: 21 razy po złr. 250.000 — 10 po 220.000 — 60 po 200.000 — 81 po 150.000 — 20 po 50.000 — 20 po 25.000 — 121 po 20.000 itd. itd.

Losy oryginalne, z których każden niewątpliwie wygraną trafić musi, odprzedaję po najtańszym kursie dziennym. Lecz aby każdemu umożebnić korzystanie z tego wielkiego przedsiębiorstwa, ofiaruję się niniejszem do przyjmowania zaliczki około 3 procent wynoszącéj, w skutek czego

Jeden cały los na powyższe ciągnienie 3 złr. banknotami,
Sześć całych losów „ „ 15 „ kosztują.

Podpisany Dom handlowy robi tutaj najwyraźniéj tę uwagę, iż w skutek téj tak taniéj oferty, każdemu jest podaną sposobność do wygrania najwyższych trafnych bez jakiejkolwiek następnéj dopłaty.

Łaskawe polecenia uskuteczniają się bezzwłocznie za nadesłaniem gotówki, zaś wykazy ciągnienia rozsyła bezpłatnie i franko

Georg M. Mayer in Frankfurt am Main.
Haupt-Loose Verschleiss. (230-1-4)T

Drożdże prasowane

w najlepszym gatunku sprzedaje, pomimo wyższego opodatkowania, weszłego w życie dnia 1 Lutego r. b., po dawniejszéj cenie to jest

złr. 36 w. a. za cetnar wiedeński.

K. Rosental,

Rynek główny N. 19,

główny ajent Fabryki drożdży prasowanych i spirytusu JO. księcia Jana Lichtensteina w Karwowie (Jägerndorf). (184-2-3)

Wyprzedaż zupełna

towarów korzennych, kolonialnych i win,

rozpoczęła się z dniem 11 Lutego r. b.

po zniżonéj cenie,

w Handlu pod firmą:

Karol Rząca

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj. (227-1-3)

Przeciwko cierpieniom hemoroidalnym i obstrukcyom

poleca się środek — nieprzeczyszczający — który bezwłoczne ulżenie sprawia a następnie te cierpienia zupełnie usuwa. — Listy uprasza się franko pod adresem *Dra E. H. 107. poste restante Wiedeń.* (233-1-6 T)

Jeżli cierpiącego wiara w lekarstwo znaczny wpływ na zbawienne skutki tegoż wywiera, jak to utrzymuje pewien sławny filozof; natenczas w przypadku chorób ust i zębów, jako téż bólów zębów, (czy to nerwowych czy reumatycznych), żaden środek nie zasługuje na większe zaufanie, jak sławna ck. austr. wyłącznie uprzywil. i pierwsza amerykańska i w Anglii patentowana Anaterynowa Woda do ust Dra Poppa. — Używa ją tak najw. c. k. dwor austryacki, jak też i wiele domów znakomitych zawsze z najpomyślniejszym skutkiem, a polecona przez najpierwsze znakomitości lekarskie rozpowszechniła się ta essenцya w wielu krajach i uzyskała sobie najzupełniejsze uznanie i wzięcie jako najniezawodniejszy środek przeciw słabościom i cierpieniom wszelakim ust i zębów. Niżéj umieszczone świadectwo p. Dra Born stwierdza to nowym dowodem.

Podpisany ordynował w rozmaitych chorobach ust i zębów uprzyw. Wodę anaterynową dentysty Dra Poppa w Wiedniu, która zawsze najzbawienniejsze wywierała skutki, a którą polecа z jak najmocniejszego przekonania. (237-1-1)

Berlin. *Dr. Born.*

Prawdziwą Anaterynową Wodę do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt, p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

Wiadomość dla Kapitalistów niemieckich.

W gubernii Grodzieńskiéj, powiecie Wołkowyskim, z wolnej ręki są do sprzedania dobra ziemskie, mające gruntu ornego I. klasy morgów 300, prętów 6200, łąk 750 morgów i lasu 2.400 morgów dobrze zakonserwowanego, i mogącego mieć łatwy odbyt, skutkiem przepływających rzek spławnych w bliskości lasów. Dobra te mogą być sprzedane częściowo folwarkami, lub też całkowicie z inwentarzem i wszelką nieruchomością. — Bliższéj wiadomości udzielić może na miejscu *Tołłoczko Edward*, lub listownie, adresując przez Grodno i Wołkowysk. (226-1-3)

SYROP DIGITALIS

przez ***Labelonye,***

Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan,* i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p.

Każda flaszka Syropu przez Labelonye, opatrzona jest kolorową etykietą opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Brunon Miczyński* p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Ruker* i p. *Berliner.* (23-5-9)

Guwernantka Polka, posiadająca język francuzki, niemiecki, muzykę, jako też i inne objekta szkolne, życzy sobie przyjąć obowiązek w Królestwie lub Galicyi. — Bliższa wiadomość w Litografii „Czasu“ M. Salba w Krakowie. (56-5-6)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 luteg.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	112
— nowe obr. „	124	121
Listy zast. pol. bez k.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	518	508
Ruble ros. za 100 rsr.	131¼	128½
Talary prs. za 150 złr.	98¾	97¼
Bankn. prus. 100 tal.	153¼	151
Srebro nowe austr.	102¼	101¼
Dukat ważny	4 90	4 80
Napoleon d'or	8 35	8 20
Półimperyały rosyjs.	8 55	8 40
Listy galic. nowe z k.	65 50	64 50
— — stare „	68 75	67 75
Oblig. indem. „	69 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	167	163

Wiedeń 12 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	61 60
5% Pożyczka narod.	64 70
Akcye banku wied.	741 -
— — kred.	145 80
Losy 5% z r. 1860	80 —
Srebro	102 75
Londyn 10 funt. szter.	102 10
Dukat pojedynczy	4 90

Wiedeń 12 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 40	57 30
— Pożyczka narod.	64 75	64 70
— Metaliki na m. k.	61 85	61 75
— Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	68 50	67 5
— — chor. i b.	71 25	70 25
— — galicyjs.	66 75	66 —
— — bukow.	67 —	66 75
— — siedmgr.	64 —	63 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 50	87 30
4% Galicyjskie	65 50	65 —
5½% Węgiersk. los.	74 50	74 —
5% Boden Cr. austr.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	144 50	143 50
— — — 1854	76 75	76 25
— — — 1860	79 90	79 80
— — — 1864	74 80	74 70
— Como-Rente.	16 50	16 25
— Kredytowe	113 —	112 85
— tryest na 4½%	109 50	108 50
— żegl. par. na D.	81 —	80 —
— Ks. Esterhazy	79 —	77 —
— Księcia Salm.	— —	26 —
— — Palfy	23 —	22 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	23 —	22 —
— hr. St. Genois	21 50	21 —
— miasta Budy	23 —	22 50
— ks. Windischgr.	— —	15 50
— hr. Waldstein	19 25	18 75
— hr. Keglevich	12 75	12 25
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	741	740 —
Zakładu kredytowego	145 80	145 70
Żeglugi par. na Dunaju	454 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.	1530	1528
— rządowéj fr. - a.	164 30	164 20
— zachodniéj c. El.	118 —	117 50
— Pardubickiéj	107 50	107 —
— południowéj	160 —	159 —
— Galicyjskiéj	164 —	163 80
Czerniow. z wpł. 65%	80 50	79 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Discont o miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	86 25	86 10
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	86 25	86 10
Hamb. 100 mark.	6	77 —	76 80
Londyn 10 fun.	8	103 25	103 —
Paryż 100 frank.	5	41 10	41 —

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	14 60	14 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	4 91	4 90
— — obrączk.	4 91	4 90
Złoto *al marco*	4 88	4 86
Napoleondory	8 31	8 20
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 70	8 65
Luidory (niemieckie)	8 50	8 45
Suwereny angielskie	10 40	10 25
Imperyały rosyjskie	8 50	8 45
Srebro	102 30	102 20
— kupony	102 40	102 30
Talary związkowe	1 53¼	1 53
Pruskie bilety kas.	1 52¾	1 52¼

Lwów 9 lutego.	żądają	płacą
Dukat	4 93	4 86
Półimperyał rosyjski	8 54	8 41
Rubel srebr. rosyjsk.	1 60	1 57
Talar pruski	1 54	1 52
Listy gal. b. kup. w. a.	65 20	64 55
— — m. k.	68 20	67 75
Obligi indem. b. kup.	68 50	67 85
Akc. kol. gal. b. kup.	166 17	166 33

Warsz. 10 luteg.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 36
Obligi skarbowe „	86 —	85 25
Listy zast III okr. „	84 75	84 33
kupon „	—	7⅝
Listy likwidacyjne	75 —	74 25
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	67 50	76 —
5% Pożyczka loteryjna	117 —	116 66

Wrocł. 10 luteg.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	98½	98
Polskie bilety bank.	77⅝	76½
„ Listy zastaw.	—	64¾
Poznań, List. zast. 4%		
— — 3½%	—	—

Paryż 12 lutego.	żądają	płacą
Renta 3%	68	77

Londyn 12 luteg.	żądają	płacą
Konsole	87¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*